DZIENNIK WARSZAWSKI

Nr. 97. Czwartek, 21 Kwietnia (3 Maja). 1866 r.

Wychodzi codziennie, oprócz dni następujących, po Świętach uroczystych i niedzielach.—Prenumerata w biurze Dyrekcji, ulica Miodowa Nr. 487 i Kantorach.—Obwieszczenia przyjmują się za opłatą od wiersza druku: za 1-krotne obwieszczenie kop. 4, za 2-krotne kop. 6, za 3-krotne kop. 8.—Artykuły nadsyłane do zamieszczania w Dzienniku niezwracają się.— We wszystkiem co dotyczy Dziennika, należy odnosić się w prost do Dyrekcji obu Dzienników Warszawskich.

Rok 3.

Prenumerata w Warszawie rocznie rs. 8.—Półrocznie rs. 4.—Kwartalnie rs. 2.—Miesięcznie kop. 67.—Bez odnoszenia w biurze Dyrekcji prenumerata nieprzyjmuje się.— Numer pojedynczy kop. 5.—Za odnoszenie do domu opłaca się miesięcznie kop. 5.—Na prowincji na stacjach Pocztowych w Królestwie i Cesarstwie: Rocznie rs. 9 kop. 20.—Półrocznie rs. 4 kop. 60.—Kwartalnie rs. 2 kop. 30.— Za przesyłkę w kopertach kwartalnie dopłaca się rs. 1.

SPIS RZECZY.

DZIAŁ URZĘDOWY

Warszawa, dnia 20 Kwietnia (2 Maja).

W Imieniu Najjaśniejszego
ALEXANDRA II-go,
Cesarza Wszech Rosij, Króla Polskiego,
etc., etc., etc.
Rada Administracyjna Królestwa.

Zważywszy, że pod budowę drogi żelaznej Warszawsko-Terespolskiej, zachodzi potrzeba zająć grunta z kolonji Mrozy, do dóbr Kałuszyna należącej, na załączonym planie sytuacyjnym oznaczone, wynoszące w ogóle trzydzieści sześć tysięcy, czterysta ośmdziesiąt dwa s. k.

Zważywszy, że dobrowolna ugoda z cząstkowemi właścicielami rzeczonych gruntów, mianowicie: Martz Michałem, Bertold Gotlibem, Bertold Filipem, Waintz Józefem, Tadeusiuk Adamem, Mittelstaedt Danielem, Kakoska Michałem, Szpicer Walentym, Kletka Gotliebem, Bertold Ludwikiem, Olszewskim Janem, Zomerfeld Krysztofem właścicielami gruntu szkolnego, przez Furmańskiego Ferdynanda uprawianego, sukcesorami po Jankowskim Auguście, Bertold Krystjanem, Kinem Krysztofem, Zajde Jakóbem, Lerch Michałem, Lerch Gotliebem, Domrys Marcinem, Domrys Edwardem, Fabiańskim Józefem, Westfal Janem, Malessa Hipolitem, Lerch Karolem, Rogala Józefem, Łukasiak Stefanem, Kwiatkowskim Franciszkiem, Rucińską Mateuszową, Rogala Wawrzeńcem, Jankowskim Maciejem, Jankowskim Janem, Lerch Janem, Trojanowskim Marcinem, Uchmann Maciejem, Lerch Karolem, Ciołek Stanisławem, Dąbrowskim Józefem, Gotlieb Frydrychem, Ciołkową Józefową, Kwiatkowskim, Jankowskim Stanisławem, Lerch Janem, Lerch Mateuszem i Kwiatkowskim Franciszkiem, — dobrowolne umowy nie doszły do skutku, na zasadzie Artykułu VII-go Aktu nadawczego drogi żelaznej Warszawsko-Terespolskiej i w myśl art. 2 i 3 ust. lit. *a* i 9-go postanowienia Rady Administracyjnej Królestwa z dnia 6 (18) czerwca 1852 r. o wywłaszczeniach na użytek publiczny, na przedstawienie Zarządu Komunikacji w Królestwie Polskiem postanowiła i stanowi:

Artykuł 1. Przestrzeń gruntu na załączonym planie oznaczona do kolonji Mrozy należąca, obejmująca przestrzeni sażenów kwadratowych trzydzieści sześć tysięcy czterysta ośmdziesiąt dwa, ma być zajętą pod budowę drogi żelaznej Warszawsko-Terespolskiej.

Art. 2. Zajęcie wyrażonej przestrzeni na użytek publiczny, oraz ustanowienie wysokości wynagrodzenia dla jej właścicieli, przywiedzione być ma do skutku, podług prawa o wywłaszczeniach z dnia 6 (18) czerwca 1852 roku.

Art. 3. Wykonanie niniejszego postanowienia, które w Dzienniku Praw ma być umieszczone, właściwym Władzom, w czem do której należy, i Towarzystwu drogi żelaznej Warszawsko-Terespolskiej poleca.

Działo się w Warszawie na posiedzeniu Rady Administracyjnej dnia 8 (20) kwietnia 1866 r.

Въ отсутствіи Намѣстника. Управляющій Гражданскою Частію въ Царствѣ
(подписано) Сенаторъ *Фундуклей.*

P. o. Sekretarza Stanu (podpisano) *A. Zaborowski.*

Komisja Likwidacyjna w Królestwie Polskiem podaje do powszechnej wiadomości, iż wynagrodzenia likwidacyjne: w ilości rs. 9,370 kop. 73, przypadające na mocy rozporządzenia Komisji z dnia 19 Kwietnia (1 Maja) r. b. Henrykowi *Grotkowskiemu*, właścicielowi dóbr Dziebałtów, położonych w Gubernji Radomskiej, Powiecie Opoczyńskim, Gminie Końskie, wysłane zostało do Kasy Powiatu Radomskiego, celem wypłaty komu należy; — w ilości rs. 3,271 kop. 11, przypadające na mocy rozporządzenia Komisji z dnia 19 Kwietnia (1 Maja) r. b. Aleksandrowi *Bielińskiemu*, właścicielowi dóbr Turka, położonych w Gubernji Lubelskiej, Powiecie Lubelskim, Gminie Łuszczów, wysłane zostało do Kasy Powiatu Lubelskiego, celem wypłaty komu należy.

Dyrekcja Ubezpieczeń zawiadamia, że Główna Kasa Oszczędności z Kantorem Pomocniczym w gmachu szkolnym za kościołem Ś-go Aleksandra, przy alei Belwederskiej pomieszczonym, w tygodniu upłynionym do dnia 16 (28) Kwietnia roku bież. włącznie, wydała książeczek nowych 23, na które, tudzież na dawniejsze w 93 wnioskach złożono rs. 3,068 kop. 70. Na żądanie zaś 101 uczestników (prócz procentu rs. 27 kop. 55 ½ należnego za rok bieżący od całkowitych odbiorów) wypłaciła rs. 4,663 kop. 35 i umorzyła książeczek 35. Przeto uczestników 17,431, posiada kapitał rub. sr. 638,215 kop. 83.

Magistrat Miasta Warszawy. — W korycie Wisły pod Warszawą, a mianowicie przed linją Mostu Alexandrowskiego, znajduje się kilka sztuk pali podwodnych, które dotąd wydobytemi być nie mogły. Dla bezpieczeństwa przeto statków Wisłą spławianych, miejsca gdzie pomienione pale pod powierzchnią wody znajdują się, oznaczone zostały beczkami pływającemi. O czem podaje się do wiadomości szyprów statki prowadzących dla zachowania potrzebnej ostrożności przy przebywaniu linji mostu Alexandrowskiego.

Warszawski Komitet Powszechnej Wystawy Paryzkiej roku 1867. — Cesarska Komisja Paryzka odbyć się mającej w r. 1867 wystawy powszechnej tamże, postanowiła urządzić w oddzielnej galerji gmachu Wystawy Oddział historyczny, płodów sztuki z dawnych czasów do końca 18 stulecia. Urządzenie tego oddziału ma za cel: ułatwić porównawcze poznanie płodów ludzkiej pracy w różnych epokach i różnych narodów; dostarczyć producentom modele do naśladowania, tudzież podać do powszechnej wiadomości nazwiska osób, posiadających zasługujące na uwagę płody minionych czasów. Do liczby przedmiotów, podchodzących pod tę nową grupę płodów, odnoszą się między innemi starożytności wydobywane z wykopalisk, przedstawiające szczególny archeologiczny interes. Z powodu takiego postanowienia Cesarskiej Komisji Paryzkiej, Warszawski Komitet podając o niem do wiadomości ogółu, wzywa w szczególności miłośników starożytności krajowych, jako też posiadających zasługujące na uwagę płody starożytnej tutejszej sztuki, do przyjęcia uczestnictwa w utworzeniu archeologicznego od

---

Fejleton Dziennika Warszawskiego.

Teatra Warszawskie.

20 kwietnia (2 maja).

Najważniejszym faktem w bieżących dziejach tutejszego teatru, jest odjazd za granicę artystów trupy włoskiej, którzy dawszy w dniu onegdajszym ostatnie przedstawienie, złożone z Trawiaty i części Trubadura, wczoraj już opuścili Warszawę—powrócą tu oni jednakże na przyszły sezon, rozpoczynający się z dniem 1-m października. Ostatnie to przedstawienie, jako złożone ze znanych już i niejednokrotnie przez nas ocenianych oper, czyli ich cząstek, nie przedstawia żadnego dla krytyki materjału,—zapisujemy je wszelako do sprawozdawczej kroniki, dodając, iż sławną arję z „Nieszporów sycylijskich" w akcie pierwszym, p. Trebelli powtarzała na ogólne żądanie publiczności wśród grzmiących oklasków, któremi rozpoczęło się pierwsze a zakończyło ostatnie wystąpienie tej znakomitej artystki.

Podczas bezpłatnego, w dniu urodzin Najjaśniejszego Pana, widowiska, o którem w ogólnych rysach, podaliśmy już wiadomość, artyści włoscy, mianowicie zaś pp. Trebelli, Giovannoni oraz pp. Bettini i Zacchi wykonali drugi akt z „Lindy" tak znakomicie, że zgromadzona a nawet natłoczona publiczność, z prawdziwą rozkoszą słuchała ich mistrzowskiego śpiewu, hucznemi oklaskami objawiając zupełne swoje zadowolenie. O grze Żółkowskiego, który tego wieczoru przedstawiał typową już dla nas postać „Starego jegomościa," nie mamy nic do powiedzenia: wielki nasz komik przedziwną grą swoją w tej drobnej sztuce, zrobił z niej arcydzieło charakterystycznego obrazka, który zawsze żyć będzie na tutejszej scenie.

Wspominaliśmy już o ukazaniu się p. Bogdanów podczas tegoż wieczoru; znakomita ballerina tańczyła pas de deux z p. Aleksandrem Tarnowskim, toż samo, jakie niejednokrotnie wykonywali u nas, p. Piotrowska z p. Rządcą;—mówimy *toż samo*, lecz nie *tak samo*, przecież—albowiem to piękne *pas* w wykonaniu p. Bogdanow nabrało nowego całkiem uroku! Podczas diwertissementu, złożonego z kilku najpiękniejszych choreograficznych fragmentów—publiczność z zapałem przyklaskiwała prześlicznemu mazurowi, szczególniej zaś p. Marji Oliwińskiej, która zazwyczaj odznacza się w tym charakterystycznym tańcu. O powtórnem przedstawieniu „Korsarza" pisaliśmy już osobny artykuł — dziś przeto wypada nam tylko opowiedzieć pokrótce, dzieje wczorajszej „Asmodei", na którą publiczność zgromadziła się tłumnie. Prześliczny ten balet, pełen fantastyczności w osnowie, a sztuki i gustu w układzie tańców—zachwyca zawsze widzów—tembardziej zaś wtedy, gdy tytułową rolę wykonywa taka jak p. Bogdanow artystka. Trudno jest powtarzać się ustawicznie, opisując nadzwyczajne i wyłączne prawie zalety tańca i pantominy tej nieporównanej tancerki—tem bardziej, że ani jej niesłychana lekkość, ani wdzięk pełen swobody—opisać się nie dadzą—trzeba widzieć uroczą „Nadzieję" płynącą po nad sceną lub przebiegającą po niej—ażeby ocenić wysokie jej tańca zalety! Zresztą cała publiczność warszawska podziela to nasze o talencie p. Bogdanów zdanie; świadczy o tem, zawsze napełniona sala podczas każdego jej wystąpienia, świadczą pełne entuzjazmu brawa i oklaski, jakiemi okrywane jest każde jej poruszenie, a i wczoraj jeszcze, zaraz po wykonaniu sławnej „sceny z tańcem", w drugim obrazie, zachwyceni widzowie ofiarowali ulubionej tancerce wspaniały bukiet w darze. Nie mały zaszczyt przyniosło również p. Aleks. Tarnowskiemu i p. Kowalskiej, wczorajsze przedstawienie „Asmodei", albowiem oboje ci artyści tańcząc obok tak znakomitej jak p. Bogdanow artystki, zdobywali sobie huczne oklaski i wraz ze znakomitą balleriną ruską, przywołani zostali, mianowicie zaś po wykonaniu *pas de trois* w trzecim obrazie. Jednem słowem, wczorajsze przedstawienie „Asmodei" powiodło się jak najświetniej! Od pierwszego do ostatniego obrazu, zapał widzów trwał ciągle jednaki i można powiedzieć szczerze, że dziś już, trudno byłoby publiczności warszawskiej oswoić się z myślą utracenia ze sceny tutejszej, takiej utalentowanej jak p. Bogdanow tancerki.

Obecnie teatr wielki, utraciwszy na czas jakiś operę włoską, ma za to swobodne pole do zrestaurowania cokolwiek, upadłej dramy. Publiczność tutejsza lubi ten rodzaj widowisk i chętnie pospieszy na nie, chociażby nawet gra artystów, pozbawiona praktyki, zostawiała coś do życzenia. Słyszeliśmy, że tłumaczona z francuzkiego drama „Monjoe," znana tu z przedstawień francuzkiej trupy Delvilla—ukaże się

działu na wystawie Paryzkiej. Przytem Warszawski Komitet uważa obowiązkiem swoim objaśnić, że nad urządzeniem pomienionego oddziału historycznego, dopełniać ma szczególną opiekę Cesarska Komisja Paryzka, jest więc bardzo do życzenia, ażeby i kraju tutejszego oddział w tym względzie należycie był przedstawiony. Deklaracje w tym przedmiocie każdodziennie Warszawskiemu Komitetowi składane być mogą, przyjmowanie zaś starożytności rozpocznie się w terminie oznaczonym dla tegoczesnych płodów rolnictwa, przemysłu i sztuk pięknych, na wystawę Paryzką wysłać się z Królestwa mających, to jest w dniu 1 (13) Sierpnia i trwać będzie bez przerwy do dnia 1 (13) Listopada roku bieżącego.

Nominacje. — Przez Najwyższy rozkaz do wydziału wojskowego z d. 17 (29) kwietnia, przeznaczeni zostali: członek komitetu urządzającego i członek rady administracyjnej w królestwie polskiem, jenerał-lejtnant *Zabołockoj* — na naczelnika III go okręgu korpusu żandarmów z pełnieniem obowiązków jenerał-policmajstra w królestwie polskiem; jenerał-policmajster w królestwie polskiem i naczelnik III-go okręgu korpusu żandarmów, jenerał-major z orszaku Jego Cesarskiej Mości *Trepow*, — na st. petersburgskiego ober policmajstra, z pozostawieniem w orszaku Jego Cesarskiej Mości i, z zaliczeniem do kawalerji armji, na miejsce jenerał-lejtnanta *Anenkowa*, który ma pozostawać przy ministrze spraw wewnętrznych i liczyć się w kawalerji armji; jenerał-major jeneralnego sztabu *Zimmerman*, — do osobnych poruczeń przy Głównodowodzącym wojskami warszawskiego okręgu wojennego, z pozostawieniem w jeneralnym sztabie.

Rozporządzenie ministra spraw wewnętrznych z 13-go kwietnia. — Z powodu zamieszczonego w N. 97 gazety *St. Petersburgskie Wiedomosti* artykułu o manifestacjach ludowych, obejmującego opaczne i niezgodne z prawem tłumaczenie znaczenia instytucji ziemskich, gołosłowne i fałszywe twierdzenie o systematycznej reakcji skierowanej przeciwko tym instytucjom ze strony administracji i w ogólności wzbudzanie nieufności do administracji, jako też bezzasadne zarzucanie tejże dowolnego działania i niepodzielania patrjotycznego ducha czasu, — minister spraw wewnętrznych, na zasadzie art. 29, 31 i 33 uchwały rady państwa, w d. 6 kwietnia najwyżej zatwierdzonej i zgodnie z opinją rady dyrekcji prasy, postanowił: udzielić gazecie *St. Petersburgskie Wiedomosti* powtórne ostrzeżenie, w osobie radcy dworu Kolupanowa, zawiadującego w nieobecności redaktora-wydawcy asesora kolegjalnego Korsza, redakcją tej gazety.

Ostrzeżenie. — Gazeta *Moskowskie Wiedomosti*, nie podając udzielonego sobie ostrzeżenia, w 69 numerze swego pisma z d. 3 kwietnia, zamieściła z powodu tego ostrzeżenia artykuł objaśniający. Artykuł ten był roztrząsany na posiedzeniu rady głównego zarządu prasy i wywołał różność zdań. Niektórzy członkowie wnosili wytoczenie tej gazecie procesu sądowego, a inni żądali ogłoszenia jej powtórnego ostrzeżenia. Protokół rady zakomunikowany został 5 kwietnia ministrowi spraw wewnętrznych, który nie zatwierdziwszy żadnego z tych wniosków, oświadczył, że w obecnej chwili, kiedy w całej Rosji powinna panować jedna myśl i jednozgodne uczucie, nie chce on uciekać się do środków karnych. To wszakże bynajmniej nie zmienia pozycji, w jakiej postawiły się *Mosk. Wied.* względem głównego zarządu prasy. W artykule swoim 3 kwietnia, *Mosk. Wied.* niezgodnie przywodzą treść prawa i okoliczności sprawy. Dzienniki nie mogą czynić wyboru między art. 31 i art. 33 prawa 6 kwietnia 1865 r. Art. 31 obejmuje w sobie nakaz wydrukowania ostrzeżenia *na czele pierwszego numeru pisma, bez wszelkich zmian i komentarzy*; art. 33 stanowi karę za uchybienie art. 31. Oświadczenie zatem, że *Mosk. Wied.* poddają się opłacie kary ustanowionej art. 33, jest to oświadczenie gotowości naruszenia art. 31, przenosząc nad wykonanie prawa ustanowioną za niedopełnienie go karę. Nie zgodnem jest również przypuszczenie, jakoby dziennikom wolno jest przyjąć lub nie przyjąć udzielone ostrzeżenia, i jakoby ostrzeżenie może być uważane za niestanowcze, dopóki nie będzie zamieszczone w piśmie, któremu zostało udzielone. Ostrzeżenie zapada w chwili podpisania go przez ministra spraw wewnętrznych, a ogłoszone jest w chwili zakomunikowania go redakcji pisma. Błędne przytoczenie okoliczności sprawy stanowi powoływanie się na znaną broszurę: „Que fera-t-on de la Pologne?” i na roztrząsany w komitecie ministrów w roku zeszłym wniosek moskiewskiego uniwersytetu względem wyłączenia gazety *Mosk. Wied.* z pod ogólnej cenzury. W ostrzeżeniu wskazany jest nie tylko artykuł, który je wywołał, ale nawet wyrazy, jakie zwróciły szczególną uwagę. Wydawcy *Mosk. Wied.* wiedzą, że między rzeczoną broszurą a poglądem w tej sprawie głównego zarządu prasy, nie ma nic wspólnego; z pewnością wiadomo także, że komitet ministrów nigdy nie zajmował się rozbiorem charakteru ich działalności, i przedmiot ten wcale nie był wnoszony w komitecie. Kwestja dotycząca wyłączenia z pod cenzury i została odrzuconą; przyczem jednakże członkowie komitetu uznawali zasługi okazane przez wydawców dla Rosji, a minister oświecenia publicznego poświadczył i o zasługach ich w wydziale naukowym. Komitet zadecydował: „pozostawić ministrowi spraw wewnętrznych okazanie, podług swego uznania, wszelkich możliwych ułatwień w zastosowaniu przepisów cenzuralnych do *Mosk. Wied.*” Autentyczne te wyrazy protokółu komitetu nie wymagają żadnego wyjaśnienia. Zarząd cenzury, w swoim czasie oddawał wszelką sprawiedliwość wydawcom *Mosk. Wied.* Takąż samą słuszność oddaje tymże i główny zarząd prasy w każdym razie kiedy jest możność. Główny zarząd prasy będzie ubolewał, jeżeli wydawcy *Mosk. Wied.* przestaną być czynni w tem piśmie. Zależy to od nich i nastąpić może albo na zasadzie art. 33 prawa 6 kwietnia, po upływie trzech miesięcy, lub wcześniej, jeżeli *Mosk. Wied.* w ciągu tego ulegną powtórnemu i trzeciemu ostrzeżeniu. Główny zarząd prasy obowiązany jest dopilnować przestrzegania prawa i zapewnić nietykalność nadanych sobie atrybucji. Dopełni on swego obowiązku. (*Siew. Pocz.*)

Otwarcie kasacyjnych departamentów rządzącego senatu, izby sądowej i sądu okręgowego w Petersburgu. — Dnia 16 kwietnia r. b. odbędzie się poświęcenie gmachu izby sądowej i sądu okręgowego, w obecności ministra sprawiedliwości, jego towarzysza i innych osób wydziału sądowego. W tymże dniu otwarte zostaną nowoorganizowane kasacyjne departamenta rządzącego senatu. O godzinie 2-ej po południu zgromadzi się nadzwyczajne ogólne posiedzenie rządzącego senatu. Po zebraniu się pp. senatorów wszystkich departamentów petersburgskich i ogólnych zgromadzeń rządzącego senatu, i po zajęciu swych miejsc w sali sesjonalnej, odczytany zostanie najwyższy rozkaz względem organizacji kasacyjnych departamentów, oraz najwyższe postanowienia o senatorach, powołanych do zasiadania w tych departamentach; poczem senat wezwany zostanie do wydania stosownego rozporządzenia o wykonaniu najwyższej woli. Ogólne posiedzenie, sporządziwszy stosowny o tem protokół, zakomunikuje go w wypisie ogólnemu zgromadzeniu departamentów kasacyjnych. Po zamknięciu ogólnego posiedzenia, nastąpi ogólne zgromadzenie departamentów kasacyjnych, na zasadzie ust. 1, art. 160 i art. 161, organizacji sądowej, dla wysłuchania komunikacji ogólnego posiedzenia i spisania protokółu otwarcia tych departamentów.

W dniu 17 kwietnia odbędzie się otwarcie przez ministra sprawiedliwości izby sądowej i sądu okręgowego petersburgskiego, w wielkiej sali ustępowej sądów kryminalnych, a to w sposób następujący: 1) Członkowie rady państwa, ministrowie, senatorowie i inne zaproszone osoby zajmą wyznaczone sobie miejsca. 2) Minister sprawiedliwości zajmie miejsce przy osobnym stole, mając z prawej strony towarzysza swego, a z lewej — dyrektora wydziału ministerstwa sprawiedliwości. 3) Przed publicznością, w sali na prawo od stołu ministra, twarzą ku niemu, umieszczone będą w półkolu, izba sądowa petersburgska, naprzeciw stołu, — sąd okręgowy, urzędnicy sądów pokoju i przysięgli umocowani, a na lewo od stołu, osoby biura prokuratora. 4) Towarzysz ministra sprawiedliwości odczyta najwyższe postanowienia z J. 19 marca i 13 kwietnia, o otwarciu władz sądowych, a dyrektor wydziału odczyta najwyższe rozkazy o mianowanych do magistratur sądowych petersburgskich prezesach, członkach i prokuratorach, oraz rozporządzenia ministra sprawiedliwości o pomocnikach prokuratorów i innych osobach. 5) Minister sprawiedliwości mieć będzie mowę. 6) Następnie minister zawezwie mianowanych sędziów, oraz nowoprzyjętych urzędników biura prokuratora i kancelaryjnych do wykonania przepisanej prawem przysięgi. 7) Osoby prawosławnego wyznania wykonają przysięgę przed kapłanem w osobnej sali izby sądowej. 8) Po wysłuchaniu dziękczynnego nabożeństwa, izba sądowa i sąd okręgowy, na publicznych posiedzeniach, odbiorą przysięgę od sędziów nieprawosławnego wyznania, od komorników sądowych i umocowanych przysięgłych, i sporządzą protokół o rozpoczęciu swych czynności. (*Siew. Pocz.*)

DZIAŁ NIEURZĘDOWY

Warszawa, dnia 20 Kwietnia (2 Maja).

Według otrzymanego przez nas dziś telegramu z Berlina, depesza okólnikowa pruska z 27-go z. m., w przedmiocie reformy Związku, oświadcza, iż Prusy odmowę oznaczenia terminu zwołania parlamentu niemieckiego przed rozpoczęciem układów, uważać będą za odrzucenie całego projektu reformy. *N. Preus. Z.* podaje pogłoskę, że wkrótce znacznie powiększone zostaną uzbrojenia Prus. Ogłoszona obecnie odpowiedź austrjacka z 26-go z. m. na depeszę pruską z 21-go, zgodna jest z podaną jej treścią. Według telegramu z Drezna, Saksonja odrzuciła wezwanie Prus dotyczące się jej rozbrojenia.

Ton dzienników półurzędowych berlińskich i wiedeńskich ciągle jest jednaki, ciągle jeszcze pruskie dzienniki, z goryczą oskarżają rząd austrjacki o rozpoczęcie uzbrojeń przeciw Prusom i Włochom, w chęci prowadzenia wojny; dzienniki zaś austrjackie dowodzą, że Austrja zmuszona była tak samo przez włoskie jak poprzednio przez pruskie uzbrojenia, wyraźnie mające zaczepny charakter, do przedsięwzięcia środków obrony. Tak naprzykład, półurzędowa *Wiener Abendpost*, z powodu wspominanego przez nas okólnika jen. La Marmora, pisze pomiędzy innemi: „Z prasy

---

wkrótce na wielkiej scenie, a że natomiast, zaniechać miano blizkiej już reprezentacji „Złotego młodzieńca”, nowej, oryginalnej komedji St. Bogusławskiego. Nam się wydaje, że jedno nie przeszkadza drugiemu i że publiczność tutejsza niechętnie widziałaby pokrzywdzenie swojego „Złotego młodzieńca”, przez francuzkiego p. Monjoe! Gdy jednak wieść o takiej zamianie nie przyszła do nas z oficjalnego źródła, przeto za autentyczność jej nie ręczymy, tembardziej, iż mamy zupełną ufność w gorliwości z jaką dyrekcja teatru i jej szanowny prezes, starają się o wzbogacenie repertuaru scenicznego i o zadowolenie słusznych wymagań publiczności.

Teatr Rozmaitości, jakkolwiek nie występuje obecnie z nowemi sztukami, i po wystawieniu „Dziejów serca”, odpoczywa jeszcze... zawsze jednak gromadzi licznych zwolenników tej małej sceny, na której jednak, występują tak wielcy, jak Żółkowski i Królikowski, artyści. Zresztą, trzeba oddać słuszność dyrekcji, iż stara się ożywiać widowiska na małej scenie przez odświeżanie personelu nowemi żywiołami, które wzbudzają słuszną ciekawość widzów. Ostatnie dwa przedstawienia „Fortepjanu Berty” były tego dowodem — albowiem publiczność znająca już prześliczną, pełną poezji i dowcipu komedję — pragnęła zobaczyć w niej i p. Tatarkiewicza, który niedawno objawszy rolę „Franka” po p. Świeszewskim, przedstawia ją z niepospolitym talentem, i p. Urbanowicz, młodą artystkę, w roli służącej, grywaną dotąd przez p. Grabską. Sądzimy że „Fortepjan Berty” w obecnym składzie personelu, pozostanie na długo jedną z najpiękniejszych perełek w repertuarze Rozmaitości — albowiem oprócz p. Bakałowicz, która rolę Berty, z początku może nie dość odpowiednią rodzajowi jej talentu, dziś już wypracowała znakomicie i wykończyła w najdrobniejszych szczegółach — oboje młodzi artyści, wykonali powierzone im role z żywością i werwą, odpowiedniemi wymaganiom sztuk podobnego rodzaju. Szczególniej też p. Urbanowicz zdziwiła nas przyjemnie, wybornem pojęciem i lekkiem, prawdziwie francuzkiem traktowaniem swej roli, a nawet i ową piosnkę komiczną o wilkach i barankach, odśpiewała dobrze, zachowawszy jej humorystyczną w samej egzekucji barwę. Co do p. Tatarkiewicza, jego naturalność i prostota w grze i mowie — brak wszelkiej afektacji i widoczne wykształcenie muzykalne przy nader miłym z natury głosie — czynią zeń lepszego niż każdy inny, Franka w „Fortepjanie Berty”, a i w rolach serjo-amantów, zapewniają temu artyście niezawodne powodzenie, które już tylko zależy od własnej jego wytrwałości i pracy.

Mówiąc o odświeżaniu personelu, młodemi żywiołami, nie chcemy pominąć, aczkolwiek małej roli, Augusta Sondersa w komedji „Chcę sobie pohulać”, którą p. Wł. Szymanowski zdolnie i szczęśliwie przedstawił, dowodząc tem coraz usilniejszej w obranym zawodzie pracy. Przedstawiona w ciągu ubiegłych dni kilku „Starsza siostra”, gdzie p. Urbanowicz zyskuje zawsze życzliwe od publiczności przyjęcie, — odznacza się głównie wyborną, pełną humoru, swobody i prawdy, grą p. Stolpego. Zasłużony ten i utalentowany artysta, posiada nie tylko sympatję lecz i szczery szacunek publiczności, umiejącej oceniać i jego długoletnią a sumienną pracę i talent, który w niektórych przynajmniej rodzajach, świetnie się odznacza. Rola Juljana w „Starszej siostrze”, należy do najwłaściwszego temu artyście rodzaju — oddaje ją też p. Stolpe wybornie i całą sztukę grą swoją ożywia.

Jutro, bieg zwykłych przedstawień na scenie małego teatru, przegrodzi amatorskie, na dochód warsz. tow. dobroczynności widowisko, złożone z tych samych sztuk i osób, jakie widzieliśmy podczas pierwszego na tejże samej scenie, amatorskiego przedstawienia.

Al.

„włoskiej, nie wyłączając półurzędowej, wyraźnie okazuje się, że pierwotność uzbrojeń należy do Włoch, że wojowniczy charakter tych uzbrojeń wyraźnie był zaczepny. Austrja niczego żywiej nie pragnie jak utrzymania pokoju; „nic nie jest od niej odleglejszego nad myśl napastowania Włoch. Austrja w obec wyzywających oświadczeń rządu włoskiego, również jak „i wzburzeń, zachowała największą spokojność i „dopiero po gwałtownych wojennych wysileniach „Włoch, uważała się zobowiązaną do przedsięwzięcia środków obronnych,—lecz tylko obronnych.” Tymczasem *Nordd. A. Z.*, jak wzmiankował wczoraj podany przez nas telegram, dowodzi, że Austrja wprzód zaczęła się uzbrajać przeciw Włochom, mianowicie 23-go z. m., kiedy Włochy dopiero w skutku tego 29-go rozpoczęły uzbrojenia. Austrja względem Włoch powtórzyła tę samą grę, co względem Prus. To postępowanie byłoby niezrozumiałe, gdyby Austrja nie powzięła stanowczego postanowienia prowadzenia wojny. W innym artykule tenże półurzędowy organ gabinetu berlińskiego, wykazuje niebezpieczeństwo dla Prus z uzbrojeń Austrji na południu, a w obszernym artykule wstępnym oskarża Austrję o prześladowanie kościoła ewangelickiego od XVI wieku, aż do obecnych czasów. Oskarżenia te wykazują jaka panuje drażliwość pomiędzy gabinetami berlińskim i wiedeńskim.

Wszelako, jak powiada *Nord*, niebezpieczeństwa uzbrojeń Austrji i Włoch, są daleko większe niż przygotowania austrjackie i pruskie. W Prusach i Austrji powszechna opinja była przeciwna wojnie i pociągała oba rządy do rozbrojenia; we Włoszech przeciwnie, skoro raz namiętności narodowe się obudzą, co niezawodnie sprawią ostatnie wypadki, trudno będzie nakazać im milczenie. Siła, która w sporze austro-pruskim była głównym sprzymierzeńcem pokoju i która nakoniec wzięła górę, mianowicie jednozgodność opinji w Prusach i Austrji przeciwko wojnie, w sporze austro-włoskim będzie wywierała wpływ przeciwny, a rzeczy doszły do tego punktu, że trzeba będzie prawie cudownego wmięszania się, aby uniknąć starcia.

Opinione donosi, że gabinet postanowił przedstawić parlamentowi projekt do prawa co do postanowień finansowych, wymaganych przez obecne położenie. Projekt ten do prawa ma obejmować w sobie plan finansowy, przedstawiony poprzednio izbie deputowanych. Według telegramu z Florencji dziś przez nas otrzymanego, izba deputowanych i senat zatwierdziły nadzwyczajny kredyt na obronę kraju do 31-go lipca.

Wypadki nad Dunajem mocno zajmują Portę. Przewiduje ona, że separatyści, którzy w początku, jak się zdawało, chcieli skorzystać z tych wypadków, utracą cały wpływ, skoro przyjdzie do postawienia na czele Rumunji zagranicznego księcia. Dziś mołdawianie, równie jak wołosi, skłonni są do zjednoczenia uświęconego osadzeniem zagranicznego księcia na tronie. Zjednoczenie zaś i wstąpienie na tron rumuński członka jednej z rodzin panujących w Europie, równałoby się zupełnemu wyswobodzeniu księstw naddunajskich z pod władzy tureckiej. Porta, jak powiadają, raczej zdecydowałaby się na zajęcie księstw z narażeniem pokoju Europy, niż na przyjęcie księcia hohenzolernskiego. Porta nie chce być zaskoczona i zbiera znaczne siły nad Dunajem.

Po przyjęciu przez angielską izbę gmin bilu reformy przy drugiem odczytaniu, ministrowie zebrali się na naradę 28-go i postanowili po długich rozprawach, nie podać się do dymisji i przedstawić bil do trzeciego odczytania, czyli do roztrząśnięcia pojedynczych paragrafów. Sądzą, że przedtem gabinet złoży izbie projekt do prawa co do równomierniejszego rozdziału krzeseł parlamentarnych; wiadomo że odmowa gabinetu udzielenia wyjaśnień w tym przedmiocie, była wyzyskana przez opozycję i posłużyła niektórym wigom za pozór do odłączenia się od gabinetu. Gabinet spodziewa się w ten sposób zjednać znaczniejszą większość dla bilu reformy.

Według ostatnich wiadomości z Ameryki, sięgających do 18-go z. m., kongres zażądał złożenia korespondencji z cesarzem Napoleonem, dotyczącej obiecanego cofnięcia wojsk francuzkich z Meksyku.—Fenjeni ciągle zbierają się wzdłuż granicy nowego Brunświku.—Eskadra związkowa, składająca się z siedmiu statków, zajmie stanowisko na terytorjum rybołóstwa; rząd rozkazał zachowywać najściślejszą neutralność.

---

* (Zamach na życie Najjaśniejszego Pana). Podajemy poniżej wiadomości z *Rus. Inw.* o wyrażeniach wiernopoddańczych uczuć narodowych, z powodu wspomnionego zamachu.

Rus. Inw. zamieszcza następujące najpoddanniejsze adresa i telegramy, a mianowicie:

Najpoddanniejszy adresa dowódcy 7-ej rezerwowej brygady kawalerji; telegramy: do Najjaśniejszego Pana, z Warszawy od dowodzącego 5-ym kijowskim pułkiem grenadjerów u. króla niderlandzkiego; do naczelnika głównego sztabu, z Orła, od dowódzcy brygady roboczej dla zbudowania drogi żelaznej pomiędzy Orłem a Kurskiem; do inspektora fabryk prochu, z Czernihowa, od dowódcy szosteńskiej fabryki prochu; do dowodzącego kazańskim okręgem wojennym, z Symbirska, od symbirskiego wojskowego naczelnika.

Tenże dziennik zamieszcza następujące doniesienia z różnych miejsc królestwa polskiego z powodu ocalenia drogiego życia Najjaśniejszego Pana:

„*Z Sieradza.* Od naczelnika komendy żandarmerji. Dnia 7-go kwietnia, w kościele parafialnym o godzinie 10 rano, a w synagodze o godzinie 11 rano, odprawione zostały dziękczynne nabożeństwa w obecności wojskowych i cywilnych urzędników z rodzinami, uczniów zakładów naukowych i mieszkańców miasta. W synagodze po nabożeństwie, były powiedziane odpowiednie mowy i odśpiewany hymn „Boże Cesarza chroń.” Tegoż dnia rosjanie, wojskowi i cywilni urzędnicy, podpisawszy adres do Jego Cesarskiej Mości, przesłali go do naczelnika wojennego kaliskiego oddziału.

Z Łęczycy. Od naczelnika komendy żandermerji. Dnia 6 kwietnia, na placu miejskim, przy paradzie wojska z rozwiniętemi sztandarami, odprawione zostały dziękczynne nabożeństwa w kościołach i synagodze. Takież nabożeństwa będą odprawione we wszystkich miejscach powiatu łęczyckiego.

Z Wyszogrodu, w powiecie płockim. Od naczelnika komendy żandarmerji. Dnia 7-go kwietnia, w kościołach katolickim i ewangielickim i w synagodze, w obecności urzędników, mieszkańców i włościan gminy Rembowo, odprawione zostały dziękczynne nabożeństwa. W synagodze był odśpiewany hymn „Boże Cesarza chroń.” Wieczorem miasto było iluminowane, a w sali magistratu wyborowe towarzystwo podczas kolacji wznosiło toasty za zdrowie Najjaśniejszego Pana, Najdostojniejszej Rodziny i hrabiego namiestnika. W okolicznych gminach Chociszewie, Sielcu i Święcinie, włościanie zgromadzili się w kościołach i modlili się o zachowanie życia Najjaśniejszego Pana.

Z Mławy. Od naczelnika komendy żandarmerji. D. 6-go kwietnia w cerkwi prawosławnej, w kościele katolickim i synagodze w obecności mnóstwa ludu odprawiono dziękczynne nabożeństwa.

Z Lublina. Od naczelnika komendy żandarmerji. D. 6-go kwietnia, w cerkwi prawosławnej i w kościele katedralnym, w obecności wszystkich sztabs i oberoficerów, urzędników, uczniów i uczennic zakładów naukowych, odprawione zostały nabożeństwa dziękczynne. Wszystkie kościoły napełnione były obywatelami. Duchowieństwo lubelskie i mieszkańcy tegoż miasta podali adresa z wynurzeniem wiernopoddańczych uczuć dla Jego Cesarskiej Mości.

Z Biały. Od naczelnika komendy żandarmerji. D. 7-go kwietnia, we wszystkich cerkwiach, kościołach i synagodze, odprawione zostały dziękczynne nabożeństwa, w obec zgromadzonych wszystkich wojskowych i cywilnych urzędników i uczniów ruskiego progimnazjum. Wieczorem miasto było iluminowane.

Z Iwangrodu. Od naczelnika komendy żandarmerji. D. 8-go kwietnia, damy zamówiły w kościelnej parafji twierdzy dziękczynne nabożeństwo i wysłały do Najjaśniejszej Pani telegram o szczerem podzielaniu radości Jej Cesarskiej Mości, po szczęśliwem ocaleniu Najmiłościwszego Monarchy od niebezpieczeństwa.

Z Suwałk. Od gubernatora cywilnego. Dnia 5-go kwietnia, w cerkwi prawosławnej, a 7-go w kościele katolickim i synagodze odprawione zostały dziękczynne nabożeństwa, w obecności wszystkich wojskowych i cywilnych urzędników i ogromnego napływu ludu. Po skończeniu nabożeństwa w synagodze odśpiewany był hymn „Boże Cesarza chroń.” Takież nabożeństwa odprawiane były w miastach: Kalwarji, Sejnach i miasteczku Wyłkowyszki, w obec ogromnego napływu ludu.

Z osady Kibarty. Od naczelnika wojennego powiatu kalwaryjskiego. Wszyscy rosjanie mieszkający w osadzie Kibarty znajdowali się na nabożeństwie dziękczynnem i wynurzyli życzenie zbudowania w Kibartach prawosławnej kaplicy pod wezwaniem św. Aleksandra, przyczem od razu zebrano do tysiąca rsr.

Z Przedborza. Od burmistrza miasta. Dnia 12 (24) kwietnia, w kościele parafjalnym i przed wojskami na placu, a również w domach modlitwy starozakonnych, odprawione zostały nabożeństwa dziękczynne za ocalenie drogocennego życia Jego Cesarskiej Mości; wojsko śpiewało pieśni radośne, mieszkańcy wznosili toasty za zdrowie Najjaśniejszego Pana i całego Najdostojniejszego Jego domu. Miasto było iluminowane. Radość była powszechna. Mieszkańcy pragnęliby żeby ich wiernopoddańcze uczucia doszły do podnóżka tronu.

Z Włocławka, od biskupa kujawsko-kaliskiej djecezji. „Zbrodniczy i ohydny zamach na drogocenne życie Najjaśniejszego Pana Aleksandra II, biskup kujawsko-kaliski wraz z duchowieństwem, potępia z rozdrażnieniem i uczuciem silnej pogardy, wznosząc do Stwórcy dziękczynne modły za ocalenie Osoby Najjaśniejszego Pana”.

Z Chełmu, od biskupa nominata greko-unickiej chełmskiej djecezji. „Z powodu targnięcia się na życie Najmiłościwszego Cesarza i cudownego Jego ocalenia od śmierci, odprawiwszy uroczyste dziękczynne nabożeństwo w tutejszej katedrze, pospieszam prosić jw. pana, abyś był pośrednikiem moim i tutejszego greko-unickiego duchowieństwa w wyrażeeniu Jego Cesarskiej Mości naszych szczerych uczuć zgrozy i oburzenia z powodu tak niesłychanego przestępstwa, a z drugiej strony serdecznej radości z tego, że Opatrzność nie pozwoliła przerwać życia ubóstwianego Monarchy, ktorego panowanie nacechowane jest działaniami, godnemi najgorętszej wdzięczności, a którą podzielamy ze wszystkimi Jego wiernymi poddanymi”.

Z Częstochowy, od naczelnika 10-ej dywizji piechoty. „Dziś (9-go kwietnia) odprawione zostały dziękczynne nabożeństwa we wszystkich świątyniach katolickich Częstochowy, po ukończeniu których, całe duchowieństwo, obywatele i urzędnicy, zgromadzili się do mnie, dla złożenia powinszowań radośnego wypadku i wynurzenia wiernopoddańczych uczuć swoich. Po tem, przed oknami mej kwatery, zebrał się ogromny tłum ludu, wywołujący mnie do przyjęcia i od niego wynurzenia uczuć i jego powinszowań. Wszyscy w nim jednogłośnie wynurzyli życzenie iluminowania dziś wieczorem miasta i za pośrednictwem prezydenta udali się do mnie z prośbą, o wysłanie na miejsce przechadzki muzyki, co będzie spełnione. Uważam za obwiązek zaświadczyć o widocznej szczerości wszystkich tych wynurzeń mieszkańców Częstochowy. Dało się to samo spostrzegać podczas odprawiania nabożeństwa przed wojskiem”.

Pełniący obowiązki augustowskiego gubernatora cywilnego donosi, że mieszkańcy Suwałk: starowiercy, katolicy, ewangelicy, starozakonni, urzędnicy rządu gubernjalnego złożyli mu wynurzenia na piśmie najżywszej radości z powodu cudownego ocalenia Najjaśniejszego Pana, które to wynurzenia zostały przesłane pocztą.

Biskup djecezji podlaskiej, donosząc o odprawieniu w katedrze w Janowie uroczystego dziękczynnego nabożeństwa za ocalenie przez Opatrzność życia Najjaśniejszego Pana i o wydanem rozporządzeniu co do odprawienia takiegoż nabożeństwa we wszystkich kościołach powierzonej mu djecezji, prosi o wyrażenie Najjaśniejszemu Panu, w jego i podwładnego mu duchowieństwa imieniu, uczucia zgrozy, jaką są przejęci z powodu ohydnego zamachu królobójstwa i zarazem uczucia wdzięczności Bogu za niedopuszczenie tego przestępstwa.”

Rus. Inw. podaje z *Wien. Z.* następującą wiadomość z Wenecji, z daty 7 (19) kwietnia:

„Z rozkazu najdostojniejszych członków Rodziny Cesarsko-Ruskiej, znajdujących się obecnie w Wenecji, odprawione zostało onegdaj, w kościele greckim, nabożeństwo dziękczynne z powodu ocalenia drogocennego życia Najjaśniejszego Cesarza Ruskiego od zamachu wykonanego 4 (16) kwietnia. Na nabożeństwie tem znajdowali się Ich Cesarskie Wysokoście Wielka Księżna Aleksandra Piotrówna, Wielki Książę Mikołaj Mikołajewicz Młodszy, Książę Piotr Oldenburgski, Książęta Aleksander, Fryderyk i Konstanty Oldenburgscy, namiestnik cesarsko-austrjacki baron Toggenburg, gubernator wojenny baron Alemon i wszyscy jenerałowie obecni w Wenecji. Ich Cesarskie Wysokoście Książęta Piotr i Aleksander Oldenburgscy wyjechali wczoraj do Petersburga."

---

* (Nabożeństwo majowe.) Stosownie do porządku przez władzę duchowną przepisanego, nabożeństwo tak zwane „majowe" poświęcone czci Niepokalanego Serca Marji, podobnie jak w latach zeszłych tak i w ciągu bieżącego miesiąca odprawiane będzie we wszystkich kościołach parafialnych, klasztornych i po-klasztornych, dla dogodności wiernych w różnych godzinach, mianowicie: po-bernadyńskim zrana o 9-ej, po południu o 7-ej; po-augustjańskim zrana o 6-ej, po południu o 6-ej; po-karmelickim na Krakowskiem Przedmieściu, z rana o 7-ej, po południu o 7-ej; reformackim zrana o 9-ej, po południu o 6-ej, karmelickiem na Lesznie zrana o 7-ej, po południu o 6-ej; świętego Karola Boromeusza zrana i po południu o 7-ej. *Tylko zrana:* w katedralnym o 6-ej, po-kapucyńskim o 9-ej, po-dominikańskim o 6ej. *Tylko po południu:* w kościele pp. sakramentek o 6-ej, Panny Marji o 7-ej, po-paulińskim o 6-ej, pijarskim o 7-ej, ś-to krzyzkim o 6-ej, ś-go Aleksandra o 6-ej. Już od wczoraj lud wierny gromadził się po kościołach, dla uczestniczenia w nabożeństwach takowych i korzystania z odpustowych łask, jakie do nabożeństw tych są przywiązane. *Kr.*

* (Prelekcje publiczne). Piętnasta i ostatnia prelekcja publiczna prof. Dra Lewestama o literaturze europejskiej w XIX wieku, odbędzie się w przyszłą niedzielę, d. 6 maja, o godzinie 1-ej z południa w auli szkoły głównej.

* (Koncerta). W resursie kupieckiej, w przyszły piątek, o godzinie 8 wieczorem, danym będzie koncert wokalno instrumentalny — dla członków towarzystwa z familjami i zaproszonemi gośćmi. Zaś nazajutrz t. j. w sobotę d. 5 b. m. p. Antoni *Spinek* popisywać się będzie w sali „Harmonji" przy ulicy Długiej, na mało znanym dotąd instrumencie, zwanym „Tremolo flet" licząc również na powodzenie. Nie przewidując czy i jak dalece, zadowolnią słuchaczy obadwa te koncerta, mniemamy, iż największe powodzenie otrzyma „Poranek muzykalny" p. Elli Schultz, młodej a wielce utalentowanej pjanistki, przybyłej tu z Petersburga, który będzie miał miejsce w sali jw. gubernatora Warszawskiego, przy ulicy Miodowej, w przyszłą niedzielę o godzinie 1½ z południa. Program szczegółowy poranku p. Schultz, wkrótce podamy. *Al.*

* (P. Ciaffei) znany tu artysta włoski, o którego przybyciu do Warszawy już donosiliśmy, po odbyciu przedwstępnego egzaminu, rozpoczął był w dniu wczorajszym lekcje solowego śpiewu, w instytucie muzycznym. *Al.*

* (P. Lesser, magik), o którego pierwszem przedstawieniu w sali warsz. tow. dobroczynności, już donosiliśmy, wystąpi jutro o godzinie 7½ wieczorem w temże samem miejscu, lecz z nowym zupełnie programem. *Al.*

* (Kolej żelazna z Milowic do Sosnowca). Otrzymujemy wiadomość o zamiarze budowy gałęzi drogi żelaznej z Milowic do Sosnowca, mającej służyć dla przewozu węgla. Znany z swych prac w tym kierunku były inżynier drogi żelaznej warszawsko-wiedeńskiej, a obecnie zaangażowany przez p. Kronenberga prezesa drogi warszawsko-terespolskiej na naczelnego inżeniera tejże kolei, p. Zakrzewski zniwelował, wytknął linję i wypracował projekta i anszlagi na wspomnioną kolej żelazną wagonową z Milowic do stacji Sosnowice na długości 4 wiorst. Kolej ta ułatwi transport węgla i ztąd możemy się cieszyć nadzieją, iż takowy stanie się nieco tańszym.

* (Wypadki). **W dniu 19 kwietnia (1 maja) w domu pod Nr. 473*b.* trzech-letni syn zegarmistrza Ludwik Lilpop, przypadkowym sposobem wypadł przez lufcik z 2-go piętra na bruk i potłukł się niebezpiecznie. Pomoc lekarska natychmiast udzieloną mu została i na dalszej kuracji przy rodzicach pozostaje.**

* Nr. 31 *Bluszczu*, wyszedł z druku i zawiera:—Z dziecięcego świata p A. Ilnicką.—Intryga, p. J. Zacharjasiewicza. —Przegląd Teatralny p. E. Lubowskiego.—Wiadomości z Hygieny p. D. Plęskowskiego.—Dodatek:—Okrycie wiosenne na rok 1866.—Paletot „pierey" (z ryc.)—Paletot „salvator" (z ryc.)—Tło zastosowane do siatkowego szlaku (z ryc.)—Koronka igłą robiona, zastosówać się mogąca do wykonania kołnierzyków, mankietek, i. t. p. (z ryc.)—Sakiewka szydełkowej roboty (z ryc.)—Toalety wiosenne (z ryc.) - Siatkowe pokrycie na poduszeczkę do szpilek lub na patarafkę i. t. p. (z ryc.)—Bluska chrysalida (z ryc.)—O urządzeniu domu list II (buduar.)

* Zeszyt *Biblijoteki Warszawskiej* na miesiąc maj wyszedł z druku i zawiera:—Listy Zoryana Chodakowskiego z lat 1817-1821 Rola, (z Barbiera) p. M. Ilnicką.—Genjusz Grecji i tegocześni malarze francuzcy, Dawid Ingres, Hipolit Flandrin, Eugenjusz Delacroix, p. L. Buszarda (dok.)—Wycieczka do Kanady.—Kronika paryzka, literacka, naukowa i artystyczna.—Rozwój jurisprundencji organicznej według żywych przykładów, p Heylmana.—Towarzystwo Zachęty Sztuk Pięknych, p. E. bar. Rastawieckigo.—Kronika literacka.—Rozmaitości.—Wiadomości literackie.

* Nr. 17 *Opiekuna Domowego*, wyszedł z druku i zawiera:—Obchód uroczystości Bożego Ciała w Wenecji p. J. I Kraszewskiego (z ryc.)—Do wianka mych myśli, p. Juljana.—Jan Zacharjasiewicz, p. J. K. Turskiego (z ryc.)—Cmentarz wiejski, z niedaw. wspom. J. Dzierzkowskiego (c. d. (z drzew.)—Garbusek, powieść współczesna p. Włz. R. F. (z drzew.)—Słówko o garbarstwie w kraju naszym, p. A. Wiślickiego.

Odpowiedź Redakcji.

Nadesłany nam onegdaj artykuł podpisany całem imieniem i nazwiskiem (*K. B.*), z przyczyn niezależnych od redakcji, nie może być zamieszczony.

Telegramy.

Berlin, *2-go maja.* Pruska okólnikowa depesza z 27-go z. m. powtarza, iż Prusy w odmowie oznaczenia terminu na zwołanie parlamentu przed rozpoczęciem układów, upatrywać będą odrzucenie reformy związku.

Florencja, *2-go maja.* Izba deputowanych i senat zatwierdziły nadzwyczajne kredyta, na obronę kraju do 31-go lipca.

Berlin, *2-go maja.* *N. Preus. Z.* donosi, iż wkrótce zapewne nastąpi powiększenie pruskich uzbrojeń. — Ogłoszony tekst odpowiedzi austrjackiej z 26-go z. m. na depeszę pruską z 21-go t. m., zgadza się z podaną jej treścią.

Drezno, *2-go maja.* Saksonja odpowiedziała odmownie na wezwanie Prus, dotyczące jej rozbrojenia.

Austrja.

* (List cesarza Napoleona. — Ks. Aleksander heski). *Wiedeń, 30 kwietnia.* Obiega pogłoska, że kurjer przywiózł tu dziś list własnoręczny cesarza Napoleona.—Książę Aleksander heski, który tu przybył, oddał się do rozporządzenia cesarza austrjackiego. (*Schl. Z.*)

* (Kwestja szlezwicko-holsztyńska). *Berlin, 30 kwietnia.* Austrja określa w swej drugiej depeszy warunki zainstalowania księcia w Szlezwigu i Holsztynji i zaprasza Prusy do wspólnego z nią wniesienia tej sprawy na sejm związkowy, w przeciwnym bowiem razie Austrja odwoła się do związku. Depesza wspomina dalej o życzeniu ludności i o oświadczeniach złożonych przez Prusy i Austrję na konferencji londyńskiej. Depesza ta uważana jest jako rezultat manewru obmyślanego przez Austrję i średnie państwa. (*Schl. Z.*)

* (Sprawa Wenecji). Dziennikom francuzkim i zagranicznym, które doniosły o prowadzących się układach co do ustąpienia Wenecji, *Mém. dipl.* w liście z Wiednia z d. 25 kwietnia pomieszczonym w jej szpaltach, odpowiada w następujących słowach: Cesarz Franciszek-Józef nie przestaje powtarzać: „Jeżeli chcą mi oderwać Wenecję, niech poprobują; jeżeli siła oręża rozstrzygnie kwestję tę z moją szkodą, poddam się temu losowi; ale ubliżyłbym honorowi mojej korony, gdybym podpisał umowę, przez którą Austrja prędzej czy później oddaliłaby się od morza i przestałaby być potęgą morską." (*La Fr.*)

* (Sejm węgierski). *Peszt, 28 kwietnia.* Na dzisiejszem posiedzeniu izby deputowanych, został ogłoszony rezultat wyborów do trzech komisij: do spraw siedmiogrodzkich, do kwestji narodowości i do uregulowania porządku dziennego. Do dwóch pierwszych komisij wybrano po 40, a do trzeciej 35 członków. Następnie zatwierdzono bez rozpraw wybory deputowanych siedmiogrodzkich Karola Morschnera, Fryd. Eitela i Jerzego Teutscha, poczem prezes oświadczył, że członkowie izby mają zapisać dziś do osobnej księgi swe nazwiska z uwagą, do której z pozostałych pięciu komisij chcą być wybrani. Następne posiedzenie odbędzie się prawdopodobnie w poniedziałek. (*Więn. Z.*)

Francja.

* (Układy.) *Monitor* doniósł w ostatnich dniach, że pomiędzy gabinetem paryzkim a meksykańskim odbywają się układy. co do zabezpieczenia za pomocą rewizji traktatu zawartego w Miramar wierzycieli francuzkich, którzy brali udział w pożyczkach meksykańskich. Według *Mémor. dipl.* sprawa miała się toczyć o spłacanie wierzycieli francuzkich i zaspakajanie procentów od tych pożyczek z najgłówniejszych dochodów cesarstwa meksykańskiego. (*La Fr.*)

* (Ciało prawodawcze.) Wypadek zasługujący na uwagę, zdarzył się na posiedzeniu ciała prawodawczego z 27 kwietnia. Na propozycję hr. Walewskiego wszczęcia w przyszły czwartek rozpraw nad projektem do prawa o kontyngensie wojennym, pan Emil Ollivier zapowiedział, że ma zamiar zastanowić się przy tej sposobności nad ogólnem położeniem Europy i postawić rządowi pewną liczbę zapytań. Pan Rouher nie chciał zobowiązać się na temże posiedzeniu do dania odpowiedzi na zapytania p. Ollivier, lecz przyrzekł, że zasięgnie zdania rządu i że zakomunikuje na przyszłem posiedzeniu rezultat w tym względzie. W wypadku tym zasługuje na uwagę ta okoliczność, że podobny jest on zupełnie do interpelacji; jakkolwiek unikano starannie z obu stron wymówić ten wyraz, nie ulega wątpliwości, że p. Emil Ollivier wystąpił ni mniej ni więcej jak tylko z formalną interpelacją, i że ani prezes ciała prawodawczego, ani reprezentant rządu nie odrzucili takowej i nie uznali jej za przeciwną konstytucji i regulaminowi izby. Jest to bez wątpienia wydarzenie czysto wypadkowe, które znajduje objaśnienie bardzo naturalne w charakterze specjalnym rozpraw, których ono dotyczy, i nie należy sądzić, ażeby wypływała ztąd niezbędność przywrócenia niebawem prawa interpelacji w całej jego rozciągłości. Wydarzenie to dowodzi atoli, jak trudno odłączyć prawo interpelacji od praw parlamentarnych w ogólności; możnaby nawet rzec o tem prawie, używając wyrażenia gminnego, że będąc wyrzucone drzwiami, wraca oknem. (*Nord.*)

Prusy.

* (Baron Roggenbah). *Berlin, 30 kwietnia. Börsenz.* donosi, że baron Roggenbach przybył tu na wezwanie hr. Bismarcka i że prowadzone są układy z tym liberalnym przewódcą; spodziewane jest wejście Roggenbacha do służby-pruskiej. (*Schl. Z.*)

Turcja.

* (Wybór hospodara). Głosowanie nad wyborem księcia Karola Hohenzollern, zamknięte zostało w dniu 21-m kwietnia. Wiadomy już jest rezultat tych wyborów. Ludność głosowała za księciem cudzoziemskim, chociaż nie z zapałem, to przynajmniej przy zachowaniu porządku i zewnętrznych objawach świadczących o szczerości i stałości życzeń narodowych. Położenie wewnętrzne Mołdo-Wołoszczyzny w niczem się zresztą nie zmieniło. Pomiędzy członkami rządu trwają ciągłe nieporozumienia i mówią o zamachu stanu bądź to ze strony stronnictwa radykalnego, bądź też ze strony armji, na którą oddziaływa ciągle wpływ cudzoziemski. (*La Fr.*)

* (Pielgrzymi). Depesza nadesłana z Dżeddah donosi pod d. 6-m kwietnia, że wielka karawana wioząca dary przeznaczone dla grobu Proroka, udała się po kilkodniowym odpoczynku w dalszą podróż do Mekki. Na tej karawanie zachorowały ciężko tylko trzy osoby, które pomieszczone zostały dla kuracji w infirmerji szpitala. Statki przewoziły przez wszystkie dni z Azizie świeże tłumy pielgrzymów, i dotychczas wszelkie środki sanitarne wypełniane były z największą ścisłością. Jeden okręt wojenny egipski stał pod miastem na kotwicy dla obsługi pielgrzymów; drugi wysłany został w tym samym celu do Jambo. Statki te przeznaczone zostały do pomocy władzom miejscowym czuwającym nad odjeżdżającemi i przybywającemi karawanami. (*La Patr.*)

Włochy.

* (Armja papiezka). Jenerał Kanzler zajmuje się z wytrwałością reorganizacją armji papiezkiej. W tej chwili stara się on głównie o zaprowadzenie w armji regulaminu wojskowego; zniósł on karę cielesną i wprowadza przepisy obowiązujące zresztą w całej rozciągłości armję francuzką. (*La Fr.*)

* (Rada wojenna; środki militarne). ***Medjolan, 28 kwietnia.*** Do dzisiejszej *Perseveranza* piszą z Florencji pod datą wczorajszą: Wczoraj odbyła się narada wojenna, na której znajdowali się jenera-

łowie Cialdini i Pettiti. Oprócz zamówionych licznych dostaw dla uekwikowania przeszło 100,000 ludzi, postanowiono powołać popisowych wszystkich klas. W razie wszczęcia kroków nieprzyjacielskich, dowództwo naczelne nad armją obejmie król Wiktor-Emanuel, który powierzy rejencję państwa księciu Eugenjuszowi Carignan. Jenerał La Marmora ma być szefem sztabu jeneralnego, jenerał Cialdini dowodzić będzie pierwszym, a jenerał Durando drugim korpusem armji. Książę Humbert ma stanąć na czele 1-ej dywizji 1-go korpusu, a książę Amadeusz dowodzić będzie 1-szą brygadą tejże dywizji. Senator hr. Arese pojechał do Paryża dla przedstawienia cesarzowi Napoleonowi położenia rzeczy i dla dowiedzenia mu niezbędności rozwiązania węzła gordyjskiego mieczem. *(Wien. Z.)*

* (Siły morskie). *Turyn, 28 kwietnia.* Czytamy w *Opinione*: Eskadra stojąca w Tarencie pod dowództwem admirała Vacca, składa się z okrętu admiralskiego opancerzonego *Re d'Italia*, z okrętu pancernego *S. Martino*, z fregaty szrubowej *Gaeta*, z parostatku pocztowego, z bryganty o 10-ciu działach i ze statku pancernego *Principe Carignano*, znajdującego się jeszcze obecnie na wodach Grecji. Pozycja zajęta przez eskadrę stanowi klucz do morza Adrjatyckiego. Codziennie odbywają się ćwiczenia w strzelaniu. *(Wien. Z.)*

Korespondencje Dziennika Warszawskiego.

Brzeziny, 14 (26) kwietnia.

Manifestacje na cześć Najjaśniejszego Pana.

Wielkie i święte uczucia trafią zarówno w serca możnych i biedaków, ludzi wykształconych i ciemnych prostaczków, bo Bóg dał naturze człowieka wrodzone poczucie szlachetności i piękna, którego nawet zepsucie zatrzeć nie może. Najlepszym tego dowodem jest ogólne uniesienie na wiadomość o zbrodniczym zamachu i tak szczęśliwem ocaleniu dni Najjaśniejszego Cesarza, na które mordercza ręka targnąć się odważyła.

Powodowani jednozgodnem uczuciem szczerej radości, mieszkańcy okolic i miasta Brzezin, pragnęli uroczystym obchodem złożyć dzięki Opatrzności, tak widocznie opiekującej się losem narodów; w tym celu dnia 12 (24) kwietnia, po odbytem solennem nabożeństwie w katolickim i ewangielickim kościele, rzemieślnicze cechy z chorągwiami i mieszkańcy wszelkich stanów, zebrali się tłumnie na rynku miasta, gdzie przybył także bataljon kwaterującego tam wojska; dziękczynne nabożeństwo z całą uroczystością powtórzyło się tu raz jeszcze; ksiądz wyznania prawosławnego, w krótkich, lecz dobitnych wyrazach przedstawił ludowi całą wielkość i dobroć Boga, zachowującego nam dnie drogiego Monarchy; po czem mieszkańcy na znak szczerej radości i jedności, przyjmowali żołnierzy zastawioną na kilku stołach przekąską. Naczelnik wojenny brzezińskiego oddziału w imieniu miasta wzniósł zdrowie Najjaśniejszego Cesarza i Króla Aleksandra II-go, na które kilkakrotne „hura" było odpowiedzią. Wieczorem, członkowie dozoru bóżniczego przyszli, prosząc wojennego naczelnika, aby chciał wraz z obecnymi oficerami udać się do ich synagogi, gdzie rabin także oczekuje z nabożeństwem; tłum ludu i liczna muzyka, zebrane były przed gankiem, wesołe „hura" znów kilkakrotnie zabrzmiało i cały orszak z muzyką i śpiewem towarzyszył im aż do synagogi. Dwa transparenty z cyfrą Najjaśniejszego Pana i iluminacja zakończyły dzień, który długo pamiętnym tu będzie.

Widząc szczerą wesołość rozlaną na twarzach, uczucia jedności i braterstwa ożywiające wszystkie serca, przekonałem się, że wszystkie ludy i stany złączone pod berłem Najjaśniejszego Pana, cenić umieją dobroczynne i mądre Jego rządy, prosząc Boga o trwałość i pomyślność dni Jego, na których los i pomyślność tylu miljonów ludu spoczywa. *N.*

Łódź, 22 kwietnia.

Manifestacje na cześć Najjaśniejszego Pana.

Jeżeli z jednej strony, wiadomość o zamachu na życie Najjaśniejszego Pana, przejęła nas oburzeniem, zgrozą, to znów z drugiej, cudowne ocalenie Monarchy, napełniło serca wszystkich poddanych, najżywszą radością; najoczywistszy dowód, że choć niecne intrygi i podburzania zagraniczne, obłąkały na chwilę umysły łatwowiernych, ogół jednak zachował nieskażenie, tradycyjne cnoty praojców, którzy miłość przekazali w spadku potomności. Jak wszędzie tak i u nas, na drugi dzień po powziętej wiadomości o nikczemnym zamachu, ze wschodem słońca, miasto przybrało świąteczną fizjonomję; instynktowo, bez obcej insynuacji, nie czekając na poprzednie rozporządzenie władz, wszyscy przejęci ważnością religijnego aktu, zapomnieli o zwykłych zajęciach powszedniego dnia, pozamykano bióra, sklepy, ustał gwar, nastąpiło uroczyste milczenie, dopóki odgłos dzwonów nie poruszył fali ludu różnego stanu i wyznania, która płynęła do świątyń, dla zaniesienia przed Tron Wszechmocnego, dziękczynnych modłów, za ocalenie drogich dni Ojca narodu.

Nad wieczorem brzmiała tu i owdzie nie wyborna wprawdzie, ale huczna muzyka, transparenta i rzęsiście uiluminowane domy, przydały wiele powabu uroczystości tego dnia, sala teatralna była przepełniona widzami, a po odegraniu sztuki, artyści odśpiewali hymn Lwowa „Boże Cesarza chroń!" kiedy cyfra Najjaśniejszego Pana, otoczona girlandami wśród festonów i wieńców, zajaśniała w bengalskim ogniu, głośne hura, wiwat, powtórzyły wielokrotnie usta kilkuset widzów, jakby z jednej piersi. *F. R.*

Kalwarja, 16 (28) kwietnia.

Manifestacja na cześć Najjaśniejszego Pana. —Koncert amatorski. Loterja fantowa.

Zaraz po powzięciu wiadomości o ocaleniu życia Najjaśniejszego Pana od niecnego zamachu, zarówno jak w innych miastach, tak samo i tu odprawione zostały dziękczynne modły w kościele katolickim, urządzonej cerkwi prawosławnej i synagodze, a nadto z tego powodu powstała myśl wystawienia w tutejszem mieście świątyni prawosławnej pod nazwą św. Aleksandra, na wzniesienie której dobrowolne ofiary już rozpoczęły się.

Na cel dobroczynny ma być u nas urządzony koncert amatorski, a także zamyślają i o loterji fantowej. *J.*

Stopnica, 3 (15) kwietnia.

Sprawozdanie o szpitalu letnim św. Edwarda przy wodach mineralnych we wsi Solcu istniejącym.

Należy się wam szanowi goście przybywający na kurację do wód mineralnych soleckich, wiadomość o stanie szpitala letniego przy tych wodach znajdującycego się; ze złożonych bowiem przez was funduszów on powstał i waszemi po największej części ofiarami podtrzymuje swoją coroczną egzystencję.

Szpital ten jest to nie wielki dom, składający się z dwóch sal, dla chorych mężczyzn i kobiet, mający etatu na łóżek 20. Prócz tego znajduje się kancelarja, kuchnia i spiżarnia. Wybudowany został ze składek gości przybywających na kąpiele do Solca w 1848 r. Posiada jednę morgę gruntu, za którą pobiera czynszu 1 rs. 50 kop. rocznie. Właściciel zakładu wód mineralnych soleckich zobowiązał się corocznie udzielać bezpłatnie dla szpitala 600 kąpieli i dawać 15 rs. tytułem pensji dla felczera, do czasu póki zakład istnieć będzie. Żadnego majątku szpital nie posiada, i dla tego pod względem finansowym stan jego jest bardzo smutnym; znaczny brak bielizny, odzieży i pościeli dla chorych.

Delata zaległości za koszta kuracyjne wynosi 630 rsr. 75 kop. Skoro takowa suma zostanie odzyskaną, o co poczyniono wszelkie możebne kroki, szpital św. Edwarda w Solcu nie tylko zaopatrzy się w dostateczną ilość bielizny, lecz będzie mógł założyć ogród odpowiedni potrzebom tego szpitalika, a tak pożądany pod wielu względami hygienicznemi.

Szpitalem zarządza rada opiekuńcza szczegółowa składająca się z prezydującego i dwóch członków: imci ks. proboszcza miejscowego, pełniącego obowiązki kasjera i lekarza zdrojowego ordynującego w szpitalu.

W upłynionym sezonie kąpielnym było chorych w szpitalu 56, z tych wyzdrowiało 38, wyszło z polepszeniem 13, bez widocznej ulgi 5.

W liczbie 56 osób znajdowało się na żywności w szpitalu 38, leczyło się za szpitalem biorąc kąpiele bezpłatnie, z takowego 18 osób.

Przychód szpitala w 1865 r. był następujący:

Z loterji fantowej w Solcu . . .	210 rs.	75 kop.
Po jednym rublu od każdej rodziny na kurację przybywającej prócz biednych	144 „	
600 kąpieli bezpłatnych od właściciela zakładu	180 „	
15% z kas miejskich za 1863. .	100 „	
Zwrot kosztów kuracyjnych . .	55 „	50 kop.
Pięciogroszówki od reprezentacji sztuk magicznych i połowa dochodu z ostatniego przedstawienia . . .	22 „	50 „
Na felczera od właściciela zakładu	15 „	
Dzierżawa z placu Szpitalnego .	1 „	50 „
Z kar wymierzonych przez wójtów gmin	1 „	55 „
Razem	730 rs.	80 kop.

Rozchód:

Za żywność 38 chorych pranie i światło	172 rs.	83 kop.
Na reperacje i oczyszczenie domu szpitalnego, oraz wysłanie poduszek i sienników	17 „	76 „
Na kąpiele zakładowi	454 „	80 „
Za lekarstwa	4 „	70 ½
Płaca dla sekretarza, felczera i posługi	69 „	„
Podatek ogniowy od budowli. . .	2 „	10 „
Razem	721 rs.	19 ½ k.

Było więc { przychodu 730 rs. 80 kop.
{ Rozchodu 721 „ 19 ½ „

Pozostaje na 1866 r. 9 rs. 70 ½ kop.

Lwów, 28 kwietnia.

Rozprawy nad kwestją językową.—Zamknięcie sejmu.

Wczorajsze sześciogodzinne rozprawy skończyły się niespodzianie zgodą i ugodą, przeciw której kilku ultrasów z „większości" sejmowej założyło swoje „niepozwalam". Przy otwarciu rozpraw ogólnych nad wnioskami wydziału względem używania w czynnościach sejmowych języków polskiego i ruskiego—zabrał pierwszy głos ksiądz Antoni Dobrzański, który się nie zgadza z wywodem sprawozdania wydziałowego. Niesłusznym jest argument wydziału, który nazywa wniosek Pietraszewicza nowością, a niesprawiedliwem żądanie, aby język ruski pozostał w dotychczasowej stagnacji. Mylnem jest dowodzenie sprawozdania jakoby język polski był w całym kraju używany, gdyż są w nim powiaty, gdzie włościanin ani słowa polskiego nie słyszy po roku całym. Terminologja rusińska jest wyrobiona, czego dowodem trzy katedry prawnicze ruskie we Lwowie.

Następnie otrzymał głos Skrzyński Ludwik, którego obszernej mowy główna treść w następującym mieści się ustępie:

„Na mocy traktatów i ta część Polski, która się dostała pod berło cesarza austrjackiego, uważaną była zawsze za nierozdzielną jedność narodowo-polityczną, a niedawne akta monarchy nam panującego ogłosiły prawo historyczne za podstawę urządzeń krajowych. Otóż my nic więcej nie chcemy, jak tylko utrzymać w całej sile to prawo historyczne. Nie chcemy ograniczać rusinów. Niechaj sobie używają swobodnie swojego języka i pisma. Wszędzie gdzie rzecz wychodzi od pojedynczego, tam wszędzie niech rusini używają i przy pomocy Bożej rozwijają swój język, *ale gdzie kraj występuje urzędownie jako całość, tam powinna być utrzymaną jedność języka*, i nie wątpię, że rusini rzetelni uznają tego potrzebę".

Z powodu nagłego zamknięcia dyskusji, zapisani do głosu musieli sobie wybrać mówców jeneralnych. Z jednej strony stanął hr. Gołuchowski, z drugiej ksiądz Guszalewicz.

Hr. Gołuchowski jest przeświadczony, że załatwianie spraw sejmowych w dwóch językach z równem uprawnieniem jest rzeczą niewykonalną. Ażeby uchylić wszelkie wątpliwości, trzeba się koniecznie zdecydować za jednym lub drugim językiem. Za którym zaś z dwóch języków zdecydować się należy, wyprowadza mówca dowód z faktycznego stanu—z danych statystycznych.

Mówca oświadcza się za wnioskiem wydziału i wnosi aby dla położenia tamy jątrzącym swarom przyjąć go *en bloc*.

Przeciwny mówca jeneralny wykazuje dokumentami, że naród ruski w pierwszych wiekach związku swego federacyjnego z polskim używał wszystkich praw odrębnej narodowości.

Następnie przechodzi mówca do prześladowań języka ruskiego w późniejszych czasach i nadmienia, że dopiero w r. 1672 sejm warszawski osobną ustawą odebrał językowi ruskiemu charakter urzędowy.

Zwraca się potem do zdań Gołuchowskiego, na które zgodzić się nie może i żąda by przyjęto wniosek ks. Pietruszewicza w całości.

Po zagajeniu rozprawy specjalnej, złożył Gołuchowski swój wniosek, ażeby wniosek wydziału krajowego przyjąć bez dyskusji.

Nad wnioskiem tym rozpoczęto więc obrady.

Gonilewicz ze stronnictwa ruskiego i Golejewski ze stronnictwa ultrasów polskich, sprzeciwiają się przyjęciu wniosków wydziału *en bloc*. Dla pierwszego były one zbyt skąpe w koncesjach dla rusinów, drugi widział w nich zamach na prawa narodowości polskiej. Grocholski zaś twierdzi, że wniosek Gołuchowskiego marszałek nie może dać pod głosowanie. Śród wrzawy przerwał marszałek posiedzenie na 10 minut, lecz dopiero po upływie przerwy półgodzinnej zabrał głos Gołuchowski i postawił następującą poprawkę do swego wniosku.

„Wnioski wydziału przyjąć *en bloc* z poprawką w ostatnim ustępie pierwszej alinei; poprawka ta opiewa: „Przy trzeciem czytaniu poddany będzie tekst polski i *ruski* pod uchwałę izby; w razie wątpliwości tekst polski jest rozstrzygający". Wnioskodawca dodaje, że koncesja ta jest rzeczą słuszną. Rusini mają do tego prawo, aby i tekst ruski był przy trzeciem czytaniu uwzględniony; ponieważ jednak czasami zachodzą wątpliwości w wykładzie ustaw, więc dla tego

powinna być klauzula, że w razie wątpliwości rozstrzyga tekst polski. „Sądzę,—powiada,—że rusini się na to zgodzą, i proszę, aby nam to ustępstwo zrobili”.

Po odczytaniu tej niespodziewanej poprawki powstał pierwszy Szemelowski z oświadczeniem, iż nie widzi sensu w tym nowym wniosku. Jest za przyjęciem *en bloc*, ale bez tej poprawki, która schlebia partji klerykalnej (rusinom). Mówca widzi w tem pokrzywdzenie takich jak on rusinów.

Ławrowski żąda, by marszałek przywołał mówcę do porządku za obrazę rusinów, czemu też marszałek zadość uczynił. Sród krzyków o zamknięcie dyskusji, powstaje ksiądz Szwedzicki i oświadcza w języku ruskim:

„Jestem upoważniony, nie w imieniu partji klerykalnej, której tu niema, ale w imieniu narodu ruskiego oświadczyć, że przystępujemy do wniosku hr. Gołuchowskiego i zupełnie się z nim zgadzamy.

Golejewski zakłada protest, że marszałek dopuścił dyskusję nad wnioskiem Gołuchowskiego.

Naumowicz oświadcza się za wnioskiem Gołuchowskiego.

Kowbasiuk oświadcza się w duchu Szwedzickiego i zapytuje p. Szemelowskiego gdzie teraz się podzieje.

Przy głosowaniu razem nad wnioskami wydziału i poprawką Gołuchowskiego, większość sejmowa podzieliła się na dwie części. Znacznie większa jej część wraz z rusinami głosowała za wnioskami wydziału wraz z poprawką. Mniejsza jej część, bo tylko 29, przeciw wnioskom, głównie dla poprawki Gołuchowskiego.

Na dzisiejszem, ostatniem tej kadencji, posiedzeniu sejmowem, wnieśli przeciwnicy wniosku hr. Gołuchowskiego formalny protest przeciw zapadłej wczoraj uchwale, mocą której i tekst ruski poddany będzie pod głosowanie izby.

Zamknięcie sejmu odbyło się z zwykłemi ceremonjami. ♂.

Paryż, 27 kwietnia.

Kwestja niemiecka.—Położenie Włoch—Kaczka dziennikarska zmyślona przez p. Ganesco.—Wyjazd Stephensa.—Wrażenie wywołane w emigracji polskiej z powodu aresztowań i wyroków.—Zaproszenie wzajemnopatów na kongres w Bendlikonie.—Wł. Oleszczyński.—Ostatnie wystąpienie panny Adeliny Patti.

Telegraf milczy co do spraw niemieckich. Czy należy wyprowadzać ztąd wniosek, że spór wszedł na drogę do zgody lub że wiadomości są tak złe, iż nie ośmielają się zakomunikować nam prawdę? To tylko z pewnością wiadomo, że Austrja, która oświadczyła, że rozzbroi się 25 kwietnia, nic jeszcze w tym względzie nie uczyniła. Nie może ona zresztą rozzbroić się pierwsza, albowiem usposobienie we Włoszech jest w wysokim stopniu wojownicze, i z tego powodu Austrja powinna mieć swą armję w pogotowiu. Gdyby zaś Austrja rozzbrajała się na północy, a uzzbrajała się w Wenecjańskiem, Prusy nie omieszkałyby powiedzieć, że Austrja nie dotrzymuje swych przyrzeczeń. Pominąwszy pogłoski o przymierzu pomiędzy Prusami i Włochami, panuje pomiędzy Austrją i Prusami różnica w zdaniach co do kwestji księstw dunajskich. Są to w ogóle materjały zapalne, które hr. Bismarck gromadzi zwolna.

Położenie Włoch staje się z każdym dniem trudniejsze, i nie ma takiego męża politycznego, któryby nie był przekonany, że rząd włoski powziął mocne postanowienie wszczęcia wojny z Austrją, bez względu na to, czy zajście niemieckie zostanie załatwionem czy też nie. P. Minghetti mówił w roku 1864: „Za dwa „lata znajdziemy się w konieczności, dla uniknienia „bankructwa lub śmierci haniebnej, do wkroczenia „do czworoboku.” Jeżeli Włochy nie wydały jeszcze swej armji rozkazu przejścia za Mincio i Po, to przynajmniej zamierzają wziąść udział w walce. Zwrotką dzienników włoskich jest dziś: „Wojna razem z Prusami lub też bez nich.” Komentowana jest przez wszystkich odpowiedź dana przez króla Wiktora Emanuela municypalności miasta Medjolanu, która zaprosiła go na obiad; król powiedział mianowicie: „Wyprawiliście dla mnie obiad, ja zaś zaproszę was „w roku przyszłym do Wenecji na kolację.”

Podług informacij poczerpniętych w sferach zwykle dobrze zawiadomionych, armja włoska wkroczy w razie wojny nie do czworoboku, lecz do Poleziny. Rząd włoski obstalował w Paryżu 100,000 kepi. Garibaldi odmówił dowództwa nad oddziałem ochotników królewskich, tak samo jak odmówił poprzednio ważnego dowództwa w armji pod rozkazami jenerała La Marmora. Chce on zależeć od samego siebie; obawiać się atoli należy, ażeby nie zaawanturował się sam jeden ze swymi ochotnikami, Austrja bowiem ma się na baczności, Garibaldi zaś mógłby po rozprawie aspromonckiej przejść się trochę do Josephsztadu, ostatniego miejsca pobytu Langiewicza. Wszczynać walkę z armją austrjacką, to całkiem inna rzecz, niż bić się z neapolitańczykami.

Sprawa z pod Rovigo wpadła w wodę; zaszczyt zmyślenia tej kaczki dziennikarskiej należy się panu Ganesco. Zresztą nie po raz to pierwszy p. Ganesco, wołoch, postępuje w ten sposób: potrzebuje on tych kaczek dla swych spekulacij giełdowych; puszcza on w obieg pogłoskę, wywołuje spadnięcie kursów i kupuje papiery. Takim to zaszczytnym rzemiosłem trudni się obrońca mistyfikacji polskiej, znanej pod nazwą rządu narodowego.

Stephens odpłynął dziś z rana do Ameryki, na pokładzie parostatku pocztowego „Napoleon III.” Fenieni nid omieszkają rozgłosić, że cesarz Napoleon wspiera fenjenizm, a na dowód tego przytoczą tę okoliczność, że Stephens udał się w podróż na parostatku „Napoleon III.” Życzymy Stephensowi szczęśliwej podróży do Nowego Jorku; *Opinion Nationale* głosić będzie niezadługo o czynach wojennych fenjenów.

Emigracja nasza pozostaje pod wpływem aresztowań dokonanych w Brukseli, i ubolewa, że nie posiada własnego dziennika, w którymby dowiodła niewinności oskarżonych. Lecz gdyby nawet miała ona swój dziennik, nie zdołałaby oczyścić oskarżonych z zarzutu, a to dla tej prostej przyczyny, że sądy belgickie nie aresztują nikogo bez powodu. Emigracja zastanawia się także nad sprawą księdza Musielewicza i stawia pytanie, gdzie się znajduje ksiądz Kotkowski. Czyby nie chciała ona posłać księdzu Kotkowskiemu adresu dla powinszowania mu tak odważnej ucieczki?

Wzajemnopaci paryzcy otrzymali rozkaz posłania do Bendlikonu delegowanych dla wzięcia oddziału w kongresie emigrantów, który odbędzie się w pomienionem mieście pod prezydencją Agatona Gillera, jak skoro Dobiecki wróci z księstw dunajskich, dokąd udał się po rozkazy od Rosettego. Zamierzam udać się na ten kongres dla tego jedynie, ażeby usłyszeć, co powie 200 uciekinierów zwołanych na to zgromadzenie; spodziewam się zebrać znaczny zapas mów dziwacznych, z których czytelnicy nasi będą mieć z czego się śmiać przez cały miesiąc i dłużej. Giller może być tego pewnym, że chociażbym nawet nie udał się sam na jego kongres, poszlę do Bendlikonu stenografistę, będącego w stosunkach przyjaźni z Agatonem.

Donoszą z Rzymu o zgonie znakomitego rzeźbiarza Władysława Oleszczyńskiego.

Panna Patti występowała tu wczoraj ostatni raz. Zaczęto od pierwszego aktu *Don Pasquale*. Następnie panna Patti śpiewała scenę z *Łucji*; był to jeden z najpiękniejszych jej tryumfów w tym roku. Obok tego panna Patti wykonała ustępy z *Cyrulika Sewilskiego* i piękny duet z *Trawiaty* na motyw walca. *A. M.*

Kronika sądowa.

Pożar.

Pomimo tylu dobrodziejstw jakie chrześcijaństwo na ród ludzki rozlało, pomimo zaprowadzenia tylu reform zbawiennych, usunięcia tylu zgubnych przesądów i podniecenia tak wysoko moralnej i umysłowej strony człowieka, nie zdołało przecież dotąd wykorzenić strasznej nieraz w swych skutkach żądzy odwetu za krzywdy urojone lub rzeczywiste, odgrywającej tak ważną rolę w wiekach starożytnych, owej zemsty, którą pogański Homer przymiotem bogów nazywa.

Do dziś dnia narody barbarzyńskie równie jak i najbardziej ucywilizowane, nie wyzwoliły się z więzów tej strasznej namiętności. Bałwochwalczy Japończyk rozcina sobie brzuch nożem aby zemścić się nad nieprzyjacielem, który dla uniknienia wiecznej hańby, musi co prędzej zrobić sobie toż samo. Zimny anglik poświęci całe życie zemście, pojedzie za swym nieprzyjacielem pod równik lub do bieguna, zrójnuje go bez litości i połamie żebra i powybija oczy przeciwnikowi z całą flegmą i powagą wielko-brytańską. Włoska i korsykańska *vendetta* poszły w przysłowie. U nas w pośród prostego ludu, tradycyjne krzesiwo i krzemień stanowią nieraz straszniejsze narzędzie zemsty, niż krzywy nóż japończyka, box trzech połączonych królestw albo skrytobójczy puginał mieszkańców półwyspu apenińskiego.

Ani surowość praw kryminalnych, ani wpływy religijne i moralne, nie zdołały dotychczas położyć zupełnej tamy podpalaniom, których największa część, z małym wyjątkiem pożarów dla oszukania dyrekcji ubezpieczeń zrządzanych, jest prostym wpływem zemsty prywatnej, wywartej z przygotowaniem i rozmyślnie, albo też nagle, w chwilowem i gwałtownem uniesieniu. . . . .

Do tej też ostatniej kategorji należy sprawa, którą tu podajemy. Zajście pomiędzy ojcem a synem było jej głównym powodem, a zły duch naszego prostego ludu—gorzałka, podnieciwszy jeszcze zrodzoną gwałtowność charakteru winowajcy, popchnął go do strasznej zbrodni.

Dnia 20 sierpnia 1863 r. Jan B. lat 33 wieku mający, żonaty, dzietny, włościanin, gospodarz czynszowy ze wsi Wyleziu, w okręgu Rawskim położonej, chciał sprzedać drugiemu gospodarzowi grunt od ojca w udziale otrzymany. Umowa jak zwykle w takich razach, toczyła się w karczmie i przy kieliszku. Rodzice jego sprzeciwiali się temu, radząc aby gruntu nie marnował, a jeżeli już chce koniecznie, tożeby lepiej sprzedał go młodszemu bratu, który oświadczył gotowość nabycia i spłacenia brata starszego. Dwór, do którego udawali się po radę, był tego samego zdania.

Pomimo to Jan B. podmówiony przez mającego chęć kupna gospodarza, który mu nawet tytułem zadatku wsunął w rękę papierek dziesięciorublowy, trwał przy swojem, kłócił się i stawiał hardo strofującemu go ojcu. Zniecierpliwiony ojciec dał mu w twarz ręką, czem rozjątrzony Jan B. pochwycił ojca za koszulę, powalił starca na ziemie i wzajemnie w piersi uderzył. Widząc to wszystko syn młodszy, przybiegł ojcu na pomoc i uderzywszy Jana B. kawałkiem cegły w głowę, począł uciekać na dworskie ogrody. Jan B. puściwszy ojca rzucił się z kijem za młodszym bratem, ale go złapać nie zdołał.

Doprowadzony tem wszystkiem do największej złości, a przytem rozgrzany wódką, Jan B. wraca do do swojej chałupy, każe z niej wyjść natychmiast służącej, bierze leżące w kominie zapałki i wychodzi. Na zapytanie żony, która z dzieckiem na ręku siedziała przed domem, dokąd idzie? odpowiada, że po konia; przełazi następnie ku bliskiemu zabudowaniu swego ojca i podpala jego stodołę, a sam chowa się w dół, opodal przy płocie będący.

Podłożony ogień objął niebawem całą stodołę i pożar rozpostarł się z przerażającą szybkością. Pomimo usilnego ratunku, 51 domów, stodół i obór i innych zabudowań, stało się w kilka godzin pastwą płomieni, szkody zrządzone w budowlach, zborzu inwentarzach i rozmaitych ruchomościach wyniosły kilkadziesiąt tysięcy, a przeszło dwadzieścia rodzin doprowadzonych zostało odrazu do ostatniej nędzy szaloną zemstą zbrodniarza. Tymczasem winowajca siedział ciągle ukryty w dole pomimo szerzącego się w około ognia, i byłby prawdopodobnie znalazł śmierć w tych samych płomieniach które rozniecił, bo ziemia tuż przy nim była już rozpalona, gdyby nie ratujący ludzie, którzy dostrzegłszy go z przerażeniem wyciągnęli z ukrycia.

Cała wieś głośno i jednozgodnie obwiniła Jana B. o to podpalenie i jego tylko jednego jako sprawcę nieszczęścia tylu rodzin wskazała. Zeznania licznych świadków i wszystkie okoliczności śledztwem wykryte dostatecznie go przekonywały. Sam on wreszcie, badany zaraz na gruncie pogorzeli przez sąd okręgowy, w komplecie właściwym i z zachowaniem wszelkich form prawem wskazanych, przyznał się ze wszystkiemi szczegółami do zbrodni. Szatańska myśl, jak się wyraził przy protokóle, przyszła mu do głowy aby podpalić zabudowania ojca; nie wie z jakiego właściwie powodu opanowała go złość przeciwko ojcu i bratu chyba ztąd, że go obaj pobili, a przytem że był pijany. Wszedł więc do stodoły od tyłu, potarł kilka zapałek i rzucił na klepisko, na którem znajdowała się słoma, po czem nie mając odwagi patrzeć na swoje dzieło, wybiegł i wpadł do dołu; stanowczo więc wyznaje, że jest sprawcą pożaru, w którym i jego dom własny, stodoła i wszystkie ruchomości zgorzały.

Dostawiony wszakże do Warszawy i po krótkiem pobycie w tutejszym więzieniu badany przez sąd poprawczy, odwołał to powyższe przyznanie, zaprzeczył dopuszczenia się podpalenia; nie przyznał się nawet aby brał z izby zapałki. Pytany skutkiem tego o powód tego odwołania, tłomaczył się, że przed sądem okręgowym przyznał się jedynie ze strachu, albowiem wyrobnik Ludwik S. groził mu, że jak się nie przyzna, to rozpalonem żelazem piec go będą, i że nim dojdzie do Warszawy, to ciało z niego obleci! Teraz więc odwołuje to wszystko, bo jest zupełnie niewinny.

Wybiegi kłamliwe tego rodzaju dobrze są już znane i zużyte. Jest to zwykła nauka doświadczeńszych zbrodniarzy, której potrafią zawsze udzielić, pomimo całej ścisłości nadzoru, nowo przybyłym do więzienia aresztantom. Każdy niemal przestępca odwołujący swoje przyznanie się, usiłuje usprawiedliwić odwołanie tem, że poprzednio przyznał sie pod wpływem gróźb, bicia, możenia głodem i t. p. przymusa. Sami kiedyś prowadziliśmy w sądzie poprawczym śledztwo w którem złodziej schwytany na gorącym uczynku, odwołuje przyznanie się do kradzieży przed sądem policji prostej już uczynione, usprawiedliwił się tem, że choć niewinny musiał się przyznać bo mu żelazne-

mi obcęgami zęby wyrywano. Szczęściem był to złodziej dwudziestokilkoletni i sprawdzenie zarzutu uczynionionego sądowi nie przedstawiło żadnej trudności: naoczne obejrzenie wykazało całą bezczelność wybiegu: miał bowiem wszystkie zęby tak piękne, zdrowe i nienaruszone, jakichby żaden dentysta wyrwać mu nie potrafił.

I w tej też sprawie kłamstwo Jana B. żadnego mu nie przyniosło pożytku. Nie był on wstanie nic takiego przytoczyć, coby zaparcie się jego nadawało jaki bądź stopień prawdopodobieństwa. Przeciwnie zaś pierwsze jego przyznanie, wsparte zeznaniami świadków i okolicznościami niewątpliwemi, zachowało całą moc prawnego dowodu. Pijaństwo wreszcie, którem usiłował także zasłonić się od kary, nie mogło go od niej uwolnić, albowiem jak z jednej strony śledztwo wykryło że nie był tak dalece pijany, aby nie miał przytomności i nie wiedział co czyni, tak z drugiej, podług zasad obowiązującego kodeksu kar, stan opilstwa nie wymawia przestępcę od poczytania winy i od kary.

To więc wszystko mając na względzie, sąd Kryminalny guberni Warszawskiej i sąd apelacyjny wyrokami jednozgodnemi, skazały go z mocy artykułów 1110, ust. 2, 145, 142, kodeksu kar na pozbawienie wszelkich praw i zesłanie do robót ciężkich w zakładach fabrycznych przez lat cztery, a po wycierpieniu tej kary, na osiedlenie w Syberji i zobowiązały skazanego do wynagrodzenia szkód zrządzonych.

Senat wyrokiem dnia 17 (29) maja 1865 r. wydanym, wyroki te w zupełności zatwierdził.

Rozmaitości.

* (Karol Tausig). Gazeta muzyczna berlińska *Echo* z 25 kwietnia pisze: Karol Tausig, którego przed 12 laty, będącego dopiero dorastającym młodzieńcem, Liszt przyjął przed innymi za swego ucznia, gdyż poznał w nim niezmierne zdolności do muzyki, zwłaszcza do fortepianu, usprawiedliwił w świetny sposób przepowiednię swego mistrza co do przyszłej sławy jego ucznia W podróży artystycznej przez Berlin, Hanower, Bremę i Hamburg do Londynu, artysta ten przybył do Kolonji. W wyż poszczególnionych miastach, p. Tausig doznał jak najpochlebniejszych owacij, że strony tak artystów, jak i ogółu publiczności. Gra jego, na wieczorze muzycznym w Kolonji, przewyższyła wszelkie oczekiwania. Takie jak w p. Tausigu wykończenie techniczne w wykonaniu, jest niemożebne bez przyrodzonego genjuszu W muzyce są trzy rodzaje genjuszu: genjusz kompozycji, genjusz pracy tematycznej i kontrapunktowej i genjusz właściwy wirtuozie. Wszystkie trzy te rodzaje genjuszu bywają rzadko kiedy lub prawie nigdy razem połączone, jeżeli mamy wziąść to wyrażenie w prawdziwem jego znaczeniu: wyjątek pod tym względem stanowi tylko Mozart. Pagonini i Liszt przedstawiają się nam zawsze jako genjusze techniczni, którym wyrównać niepodobna. Powiadamy, wyrównać niepodobna, i obstajemy przy tem wyrażeniu co do Liszta w stosunku do Bülowa i Tausiga. Tausig wykonywa na fortepianie takie rzeczy, jakich nie słyszeliśmy od samego nawet Liszta w tym wysokim stopniu dokładności, i rzec można, przejmującej ekspresji; lecz tego czegoś czarującego, idealnego, lecz trudnego do nazwania, co w grze Liszta porywa serca słuchaczy i podnosi ich ducha, tego nie znajdujemy ani w Bülowie, ani w Tausigu, pomimo niezaprzeczonego w nich genjuszu wirtuozów. Zresztą Tausig wydaje się nam w wysokim stopniu mistrzem ekspresji w tkliwej egzekucji, jak tego dowiodły wykonane przez niego *notturnos* Field'a i *valse-capsise* podług Schuberta. Lecz prawdziwe *non plus ultra* mistrzowstwa rozwinął Tausig w Liszta tarantelli z „Niemej z Portici" i w polonezie Chopina *As. dur.* P. Tausig zamierzał dać drugi jeszcze koncenrt w Kolonji, gdzie miłośnicy muzyki wynurzają jednozgodne życzenie usłyszenia raz jeszcze polonezu Chopina *As. dur.*

TABELA BIEGU POCZT OSOBOWO-LISTOWYCH W KRÓLESTWIE POLSKIEM.

Trakty.	Odległość.	Cena za miejsce w powozie na jedną drogę. Rsr.	kop.	Czas. Odchodu Godzi.	Minut.	Przychod. Godzi.	Minut.
Codziennie.							
z Warsz. do Łomży	143	4	29	2	—	3	48
				po południ.		po północ.	
z Łomży do Warsz.	—	—	—	7	1	8	40
				po południ.		po północ.	
z Łomży do Suwałk	125½	3	78	5	—	5	1
				po północ.		po południ.	
z Suwałk do Łomży	—	—	—	6	—	6	1
				po północ.		po południ.	
z Warsz. do Brześcia	186¾	4	67½	7	—	5	21
				po południ.		po południ.	
z Brześcia do Warsz.	—	—	—	11	—	9	21
				po północ.		po północ.	
z Warsz. do Radom. (omnibusem)	96½	2	91	10	—	7	54
				po północ.		po południ.	
z Radom. do Warsz.	—	—	—	9	—	6	54
				po północ.		po południ.	
z Warsz. do Radom. (karetą)	96½	2	91	6	30	4	24
				po południ.		po północ.	
Radom. do Warsz.	—	—	—	6	—	3	54
				po południ.		po północ.	
z Radomia do Kielc	71½	2	16	7	—	2	53
				po północ.		po południ.	
z Kielc do Radomia	—	—	—	8	—	3	53
				po północ.		po południ.	
z Rokicin do Kalisza	114¼	3	57	12	—	2	5
				w południ.		po północ.	
z Kalisza do Rokicin	—	—	—	4	—	5	35
				po południ.		po północ.	
z Pabjanic do Łodzi	15½	—	48	2	45	4	18
				po północ		po północ.	
z Łodzi do Pabjanic	—	—	—	1	-	2	33
				po południ.		po południ.	
z Kutna do Kalisza	110	3	30	6	30	5	43
				po południ.		po północ.	
z Kalisza do Kutna	—	—	—	9	—	8	13
				po południ.		po północ.	
z Koła do Słupcy...	54½	1	65	11	34	5	20
				po południ		po północ.	
z Słupcy do Koła ..	—	—	—	9	—	2	46
				po południ.		po północ.	
z Warsz. do Sochacz.	50½	1	2	6	—	11	51
				po południ.		po południ.	
z Sochacz. do Warsz.	—	—	—	6	—	11	51
				po północ.		po północ.	
z Warsz. do Lublina (karetą)	152½	4	59	1	—	4	34
				po południ.		po północ.	
z Lublina do Warsz.	—	—	—	6	—	9	54
				po południ.		po północ.	
z Warsz. do Lublina (omnibusem)	152½	3	6	6	15	12	17
		latem		po południ		po południ.	
z Lublina do Warsz.	—		82½	12	—	6	2
		zimą		w południ.		po północ.	
w poniedz., czwart. i piątki.							
z Lublina do Zamoś.	83	2	49	1	—	9	33
				po południ.		po południ.	
w niedziele, wtorki i piątki.							
z Zamościa do Lubl.	—	—	—	7	—	3	33
				po północ.		po południ	

* Przyjechał do Warszawy dymisjonowany jenerał-major *Stachowicz* z Łomży;—wyjechał rzeczywisty radca stanu *Petrow* do Osieka.

* W dniu 1 Maja 1866 roku urodziło się w Warszawie: *Chrześcjan*: płci męzkiej 7, żeńskiej 2, *Starozakonnych*: męzkiej 4 razem 13; zaślubieni *Starozakonni*: Wilblat Jonasz kusm:, z Najdelman Chudes; Pajem Berek kraw., z Dziwan Lają; Tenenenbaum Mendel z Rozenstroch Dwojrą; zmarli *Chrześcianie*: Pawłowska Natalja lta 17 córka emer.; Karrasch Paulina lat 2 i pół córka fotog.; Dulin Bronisława mies. 8 córka wyrob.; Lewandowski Wojciech mies 3, Piotrowska Romana mies 2, Łanowski Ignacy mies. 1 wychowańcy Dzieciątka Jezus; Zwigul Ewa dzień 1 córka żoł.; *Starozakonni*: Tarnopolski Nuchym lat 30 felc.; Gutglas Kielman mies. 8; Jelec bezimienny dzień 1; Klemfeld bezimienny i Klemfeld bezimienny bliźnięta dzień 1; Preński bezimienny.

Kalendarz.

We czwartek, 3 maja, — Znalezienie św. Krzyża. — Słońce wsch. o godz. 4 min. 28; zach. o godz. 7 min. 26.

W piątek, 4 maja, — śśw. Florjana męcz. i Moniki wd. — Słońce wsch. o godz. 4 min. 26; zach. o godz. 7 min. 28.

Widowiska.

Warszawa, dnia 20 Kwietnia (2 Maja).

TEATR WIELKI. — *Jutro*, Opera **Ernani**. (Zacznie się o godzinie 7-ej). — *Wczoraj*, dawano balet **Asmodea**, było osób 500.

TEATR ROZMAITOŚCI. — *Dziś*, **Dzieje serca.** (Zacznie się o godz. 7-ej). —*Jutro*, Na dochód ubogich, komedje **Kozioł ofiarny; Narzeczone; Pafnucy i Narcyz.** (Zacznie się o godz. 7-ej).

Ceny targowe

dnia 19 kwietnia (1 maja) 1866 r.

RODZAJ PRODUKTÓW	Korzec od — rubli srebrne	kopiejki	do — rubli srebrne	kopiejki
Pszenica Waga 230 - 240 f.	5	55	6	73
Żyto „ 224—232 f.	3	90	4	15
Jęczmień	2	85	3	30
Owies	2	25	2	55
Groch polny	4	50	5	25
Kartofle.	1	65	1	80

Pud siana od k. 30 — 35. Pud słomy od k. ——25.

Dowozy: Pszenicy 120; Żyta 80; Jęczmienia 120; Owsa 300 korcy.

Wiadro okowity od rs. 2 k. 75¾ do rs. 2 k. 91.

Garniec „ od kop. 90 do kop. 95.

Wymierzono w Urzędzie Konsum. wiader 993.

Obserwatorjum Meteorologiczne.

19 kwietnia (1 maja).	o godz. 6 z rana.	o god. 4 po po
Barometr w milimetrach	740.9	740.7
Termometr Reaum	+ 8.°0	+ 15.6
Stan nieba	pochmurno	pochmurno

Największe ciepło + 16.°8 R. Najmniejsze ciepło + 6.5 R

Z rana d. 20 kwietnia (2 maja) + 10.°8 R. ciepła.

Wysokość wody na Wisle stop 3 cal —.

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIEJ

dnia 02 Kwietnia (2 Maja) 1866 r.

MONETY.	Żądano Rs.	Kop.	Płacono Rs.	Kop.
Pół-Imperjały Rosyjskie	—	—	—	—
Dukaty Holenderskie nowe ważne . .	—	—	—	—
Frydrychsdory Pruskie	—	—	—	—
Pruski Kurant za 100 tal.	—	—	—	—
PAPIERY, (bez wartości kuponu)				
Obligi Skarbu za rs. 100	83	50	—	—
Bilety Skarbu Król. Pol. za rs. 100 . .	-	—	—	—
Obligacje Cząstk. z r. 1835 po złp. 500 za sztukę	—	—	—	—
Certyfikaty Banku na Oblig. Cząst. lit. A po złp. 300 za sztkę. . . .	—	—	—	—
Lit. B po złp. 200 za sztukę z kuponem	—	—	—	—
„ „ „ bez kuponu.	—	—	—	
Listy Zastawne III-go Okresu Serji I-ej za rs. 100.	82	75	82	50
Listy Zastawne III go Okr. Serji 2ej za 100 Rs.*)	82	25	—	—
Listy likwidacyjne za rs. 100*) . .	65	—	64	50
Dowody Kom. Centr. Likw. za 100 Rs	—	—	—	—
5 pożyczka rossyj. Stiglitza z r. 1854 za rs. 100.	—	—	—	—
6 pożyczka rossyj. Stiglitza z r. 1855 za rs. 100.	—	—	—	—
Bilety Banku Ces. Ros. z r. 1860 za rs. 100.	90	—	89	25
Metaliki Lutowe za rs. 100. . . .	—	—	100	—
„ Sierpniowe za rs. 100 . . .	—	—	100	25
Rosyjska pożycz prem. z 1865 rs. 100 .	109	75	109	50
„ „ „ 1866 „	105	75	105	50
Akcje Głównego Towarzystwa Rosyjskiego dróg żelaznych rs. 125. . .	—	—	—	—
Obligacje Główn. Tow. Ros. Dróg Żel po frank. 2000 za rs. 100. . . .	-	—	—	—
Akcje Drogi Żel. War.-Wied. za sztukę	—	—	—	—
Obligacje Drogi Żel. Warsz.-Wiedeń. po frank. 500 za sztukę	—	—	—	—
Akcje Drogi Żelaz. Warsz.-Bydgoskiej za Rs. 100	64	—	63	66
Akcje Żeglugi Parow. Kraj. rs. 100. .	—	—	—	—
Akcje Drogi Żelaz. Warsz.-Terespolskiej za rs. 100	95	—	94	75
Akcje Dro. Żel. fab. Łodzkiej rs. 100	93	50	93	—

WEXLE.			Żądano Rs.	Kop.	Płacono Rs.	Kop.
Berlin . . .	100 Tal.	2 m.	21	65	121	50
„ . . .	„ „	k. t.	—	—	—	—
Wrocław . . .	„ „	2 m.	—	—	—	—
Gdańsk . . .	„ „	2 m.	121	50	121	35
Hamburg . . .	300 B. Mk.	2 m.	186	—	—	—
Londyn . . .	1 Ft. St.	3 m.	8	25	8	23½
Paryż . . .	300 Frank.	2 m.	99	30	99	—
Wiedeń . . .	150 Zł.W.A.	2 m	1 2	50	—	—
Petersburg . . .	100 Ru. sr.	1 m.	99	—	—	—
„ . . .	„ „	k. t.	—	—	—	—
Moskwa . . .	„ „	1 m.	—	—	—	—
„ . . .	„ „	k. t.	—	—	—	—

*) Wartość kuponu bież. od Listów Zastawnych rs. 1 k. 44⁴/₉
*) „ „ „ do Listów Likwidacyjnych rs 1 k. 68⁸/₉

KURSA TELEGRAFICZNE Ajentury Rudolfa Okręt.

z Berlina d. 19 Kwietnia (1 Maj) 1866 r.

	żądają	płacą
z BERLINA.		
6-ta Pożyczka Rosyjska		65
Obligacje Skarbwe 4% „		63½
Listy Zastawne 4%		60
Bilety Banku Rosyjskiego		72¾
Weksle na Warszawę		72⅝
„ Petersburg 3 tygodn		80½
„ „ 3 miesięczny . . .		79⅝
„ Londyn 3 „		6 21¼
„ Paryż 2 „		80⅓
„ Hamburg 2 „		150⅝
„ Wiedeń 2 „		90⅝
Koleje Rosyjskie		76⅜
Kolej Terespolska		—
dto Warszawsko-Wiedeńska		57¼
do Warszawsko Bydgoska		—
Nowa pożyczka premiowa 1 em		82
„ „ , 2 em		78⅞
Żyto na targu		43⅛
„ „ dostawę wiosenną		42¾
z WIEDNIA.		
Weksle na Londyn		110.20
„ Hamburg		82.
„ Paryż		44.
Pożyczka Narodowa		56.30
5% Metaliki		45.
Akcje Banku Kredytowego		119.80
z		
Renta 3%		65.40
Akcje Kredytu Ruch.		560
z LONDYNU		
3% Papiery (consols)		—

DONIESIENIA PRYWATNE

NADZWYCZAJNE ZNIŻENIE CENY!

Prenumerata cząstkowa na dzieło w całości ukończone.

SŁOWNIK JĘZYKA POLSKIEGO,

OBEJMUJĄCY:

oprócz zbioru właściwie polskich, znaczną liczbę wyrazów z obcych języków polskiemu przyswojonych; nomenklatury tak dawne, jak też nowo w użycie wprowadzone różnych nauk, umiejętności, sztuk i rzemiosł; nazwania monet, miar i wag główniejszych krajów i prowincij; mitologię plemion słowiańskich i innych ważniejszych, tudzież oddzielną tablicę słów polskich nieforemnych z ich odmianą;

do podręcznego użytku wypracowany

przez **A. Zdanowicza, M. B. Szyszkę, J. Filipowicza, W. Tomaszewicza, F. Czepielińskiego i W. Korotyńskiego.**

Wydany staraniem i kosztem **MAURYCEGO ORGELBRANDA.**

Tom wielki na 2 części podzielony, w formacie wielkiej ósemki, 144 arkusze (2294 stronice po 2 szpalty), najdrobniejszém pismem, wyrównywający objętością treści 500 arkuszom zwyczajnego druku.

DZIEŁO W CAŁOŚCI UKOŃCZONE

Założeniem Autorów Słownika było, przedstawić ogółowi książkę **przystępną dla wszystkich warstw społeczeństwa,** a pragnących poznać się z mową ojczystą lub ją zgłębić; miano oraz na uwadze wyczerpnąć wszystkie skarby języka po nasze czasy i ułatwić czytającym jakiekolwiek książki polskie zrozumienie nieznanych im lub niejasnych pojedyńczych wyrażeń tak w mowie jako i piśmie; zgoła, uczyniono Słownik książką **pożyteczną i niezbędną.** Pomimo to, przedsięwzięcie nie doznało przyjęcia na jakie zasługiwało, a wydawca poświęciwszy 6 lat mozolnéj pracy i wyłożywszy kapitał przeszło 13,000 rsr. wynoszący, kosztów swoich drogą prenumeraty nie pokrył. Przyczyny niepowodzenia może w tém szukać należy, że Słownik poszytami ogłaszany, nie przedstawiał dosyć rękojmji dojścia do końca, lub że cena na pozór zdawać się mogła za wysoką, chociaż stosunkowo do innych książek obliczona, należy do najniższych. Teraz, gdy **dzieło w zupełności ukończone,** wydawca zwraca uwagę Ogółu na pożyteczną Autorów pracę, a pragnąc z jednej strony Słownik jak najbardziej rozpowszechnić, z drugiej koszta swoje pokryć, wyrzeka się przedtém spodziewanych korzyści za pracę i wyłożony kapitał, a dąży tylko do uchronienia się od straty, usuwając wszelką wątpliwość nawet co do ceny, którą z dotychczasowéj

Rs. 12 zniża o połowę t. j. na Rs. 6.

Nadto, cenę tę rozkłada na wypłaty częściowe w sposób następujący: Słownik może być nabywany w całości za Rs. 6, lub poszytami sposobem prenumeraty. Co miesiąc puszczane będą w obieg 3 zeszyty po 20 kop.; zatém całe dzieło na 30 zeszytów po 20 kop. rozdzielone. Osoby nie mogące 6 Rs. jednorazowie na książkę wydać, nabywając co 10 dni zeszyt Słownika, staną się w ciągu 10 miesięcy posiadaczami skarbu mowy rodzinnéj. — Tak korzystna i niepraktykowana dotychczas taniość znakomitéj wartości dzieła, Wydawca śmie pochlebiać sobie, że znajdzie należne u Publiczności uznanie.

Wszystkie Księgarnie w Kraju upoważnione zostają do sprzedaży Słownika pod wyżéj przytoczonemi **warunkami.** — Za granicami Królestwa Polskiego cena Słownika z powodu szczupłego Księgarzom ustępstwa, na Rs. 7 się ustanawia.

Życzący pocztą Słownik f r a n c o otrzymać, zechcą nadesłać do Wydawcy Rs. 7, lub takąż należność złożyć w Urzędach Pocztowych, tam gdzie gazety się prenumerują. Można też pocztą *wprost do Wydawcy* w kilku ratach Rs. 7 nadesłać, a Słownik w miarę wnoszonéj opłaty, częściami się dostarczy.

Maurycy Orgelbrand, Księgarz.

Krakowskie-Przedmieście N. 407 (nowy 1.)

(N. D. 2555)

Donosimy Szanownej Publiczności, że z początkiem b. m. otwieramy:

FABRYKĘ Wyrobów Tabacznych

pod firmą

RABINERSOHN i ROSENTAL

Pan Rabinersohn prowadząc przeszło lat 16 znaczną Fabrykę w Cesarstwie, zdołał sobie ustalić reputacją, jako wyroby jego odznaczają się najlepszym doborem materjałów i dobrem wykończeniem. Staraniem tejże Fabryki będzie aby i tutejszą Szanowną Publiczność pod każdym względem zadowolnić, dostarczając li tylko wyroby z najlepszych liści tytuniowych, wykończonych znajomością rzeczy i starannością. PP. Dystrybutorzy chcący wejść z nami w stosunki, zechcą zgłosić się z żądaniami swojemi do Fabryki przy ulicy Nizkiej pod Nr 2272

O dniu rozpoczęcia sprzedaży osobno doniesionem będzie. (6089)

(N. D. 2559)

Z dniem 1 Czerwca b. r.

otwartym zostaje w tutejszym mieście

NOWY

HOTEL LONDYŃSKI

przy ulicy Nalewki N. 2246.

Właściciele tego Zakładu mają honor polecić takowy Szanownej Publiczności zapewniając ze swej strony, iż tak wewnętznym urządzeniem, przy którym miano na względzie wszelki komfort i wygodę jak również usługę Hotelową, potrafią sobie zyskać, zupełne zadowolenie Szanownych Gości. Przy Hotelu urządzona będzie Restauracja, Bawarja, Ogród spacerowy i inne wygody, oświetlenie gazem w całem Zakładzie.

Cena Numeru od kop. 30 do rs. 1.

Krajterkraft Ukraińczyk.

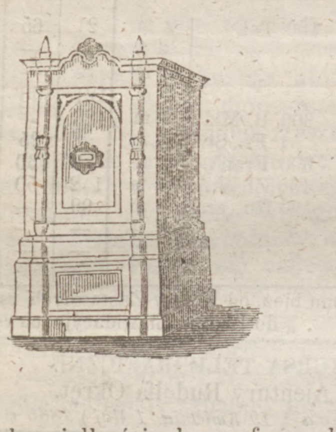
(6338—1)

(N. D. 2526)

KASY

ŻELAZNE BEZPIECZEŃSTWA

OGNIOTRWAŁE.



w różnych wielkościach, w formach szaf, całe żelazne, na podstawach drewnianych, są do nabycia od lat wielu w Fabryce Wyrobów Metalowych.

ROBERTA BOHTE

w Warszawie przy ulicy Nowy-Świat Nr. 1298*b* starannie i ozdobnie wykonane, zamki są konstruowane podług najnowszych wynalazków, tudzież **Szkatuły, Praski** do kopjowania listów oraz **Przyciski** do stempli suchych.

Nadto Fabryka przyjmuje wszelkie zamówienia na potrzebę Fabryk Cukru, Aparatów Gorzelnianych, Browarów Pomp, Narzędzi Ogniowych i t. p. (6223)

(N. D. 2435).

Wojciech **Helcel Mecenas,** Obrońca przy Senacie i przy Sądach Konsystorskich, przeniósł mieszkanie swoje pod Nr. 268 przy ulicy Freta. W tem tylko mieszkaniu doręczane Akta za ważne uznane będą (6022—3)

(N. D. 2446)

Owiec 700, częściowo lub razem jest do sprzedania w Brzózy pod Opocznem, po złp. 15 sztuka. (6021)

(N. D. 2561)

Przy Aptece w Mieście Włocławku nabytej w roku zeszłym od P. Juszkiewicz, otworzyłem **Skład Wód Mineralnych Naturalnych,** mieszczący w sobie znaczny zapas Wód z tego rocznego czerpania, a mianowicie: Woda **Iwonicz, Krynicka, Marienbat - Kreutzbrunn, Vichy de Celestins, Vichy - runde grell, Kissingen, Szczawnicka, Obersalzbrunn, Egerfranzensbrunn** a wszelkie inne gatunki na zamówienie w jak najkrótszym przeciągu czasu sprowadzam.

Nadto zaopatrzyłem swą Aptekę we wszelkie utwory lekarskie, nowo w użycie wprowadzone i medykamenta specjalne zagraniczne angielskie, francuzkie, i niemieckie jak również **wsztuczne wody mineralne,** o czem mam honor WW. PP. Obywateli okolicznych i Doktorów zawiadomić.

Józef Marczewski

Magister Farmacji. (1—6372)

(N. D. 2349.)

Akademik,

wszechnicy Wrocławskiej mający oprócz wykształcenia uniwersyteckiego biegłości w języku Polskim i pewną znajomość i innych języków słowiańskich, poszukuje miejsca **guwernera,** adres J. Ż. Wrocław (Prusy) poste restante franco.

(N. D. 2437).

Z początkiem Maja r. b., podpisany wyprawiać będzie z Warszawy **Lokomotywy uliczne,** o sile 20 do 25 koni, na **wszystkie trakty bite,** czyli szosè. Obecnie będą Lokomotywy te zajęte tylko transportami towarów. Ponieważ opłata frachtu daleko niższą będzie jak dotychczasowo się praktykuje, i ekspedycja regularnie urządzoną będzie, mam przekonanie, że szanowni kupcy i przedsiębiercy, budowniczowie, właściciele lasów i cegielń, z tej nowej dogodności korzystać będą. Dla porozumienia się zaś ze mną i zawarcia kontraktów, raczą się zgłosić do mnie na Pragę Nr. 380, w domu W. Janasz, gdzie się mój Kantor mieści.

(3) **E. Schulz.**

(N. D. 2535.) Sprzedają się meble, kocz, kareta, para koni, rojal roboty Krala, i różne gospodarskie sprzęty. Wiadomość można powziąść na Pradze, w domu gdzie 12 cyrkuł na pierwszym piętrze. (2—6241)

(N. D. 2549)

H. NEUMARK

DENTYSTA.

Mam honor niniejszem ogłosić, iż udoskonalony w moim fachu przez najznakomitszych Profesorów i Dentystów Stanów Zjednoczonych Północnej Ameryki, posiadam naukę leczenia z pomyślnym skutkiem, wszelkich chorób zębów tak środkami aptekarskiemi, jako też i chirurgicznemi.

Wprawiam zęby sztuczne, których najwprawniejsze oko od naturalnych odróżnić nie jest w stanie, a każden może je sobie wyjmować i wkładać napowrót bez obcej pomocy według upodobania, niepsują się ani od gorących, ani od zimnych straw i napojów, a przy jedzeniu żadną niesłużą przeszkodą, wprawiam kompletne rzędy sztucznych zębów bez sprężyn według nowo wynalezionego sposobu, zwanego w Ameryce „*Atmosphericpressure*".

Słowem jestem w stanie wypełnienia wszelkich wymagań co do mego fachu z największą punktualnością.

Przyjmuję pacjentów od godziny 10-tej do 1-ej z południa i od 3-ej do 7-ej po południu, w mojem mieszkaniu przy ulicy Nowy-Swiat Nr. 33 nowy, 1259 C stary.

Ubogim zaś chorym służę bezpłatnie od godziny 9-ej do 10-ej przed południem.

1—3256)

(N. D. 2530)

TYTONIE TURECKIE

w różnych gatunkach

N. CRIONA PAPA NICOLA

z Odesy.

i M. BORTANDJOGŁO.

z Moskwy.

nadeszły do Składu Głównego Cygar Hawańskich.

J. ROSENBLUM

Ulica Senatorska 471*b* obok Resursy Kupieckiej. Filja Składu róg S-to Krzyskiej i Nowego Światu Nr. 1246. (1—6229)

(N. D. 2320.)

Są do sprzedania

z wolnej ręki

DOBRA DROZDOWO

w Gubernji i Powiecie Płockim położone, w blizkości miasta Płońska i Raciąża, od Warszawy odległe o mil 9, od miasta Płocka o mil, 5, w glebie pszennej, z wysiewem 300 korcy oziminy, w tych sieję się 2/3 pszenicy, łąk nadrzecznych włók 7, z których przeszło tysiąc fur siana sprzątać można, boru, większej części brzeziny włók 6: z obszernym ogrodem fruktowym, zabudowania gospodarskie w jak najlepszym stanie, włościanie są uregulowani i odseperowani, wiadomość powziąść można, pzerz listy franco przysyłane przez Raciąż do właściciela dóbr F. W. w Drozdowie.. (3—5668)

(N. D. 2557) **Weksel** na rs. 1072 kop. 84 w dniu 7 Stycznia 1866 roku przez Izydora Kernbaum na rzecz firmy Mamelok et Heimann wystawiony nie cedowany zaginął znalazca zechce takowy oddać do Kantoru Franciszki Toeplitz sukcesorów w Warszawie pod Nr. 619/20 stosowne ostrzeżenie poczynione aby nieprawy posiadacz korzyści z niego nie odniósł.

Mamelok et **Heymann.** (6336)

(N. D. 2556) **Weksel** w dniu 10 Stycznia 1866 roku na rs. 3,000 na rzecz Ludwika Mamelok z terminem czteromiesięcznym przez Lande et Muttermilch wystawiony nie cedowany zaginął. Znalazca zechce takowy złożyć w Kantorze Franciszki Toeplitz sukcesorów w Warszawie pod Nr. 619/620, stosowne kroki poczynione dla udaremnienia nieprawnej realizacji tego wekslu.

Ludwik Mamelok. (6336)

W Drukarni Rządowej przy Komisji Rządowej Oświecenia Publicznego—Za pozwoleniem Cenzury.

DODATEK.

(Dalszy ciąg Obwieszczeń w Dodatku).